W Polsce mamy problemy z dystrybucją lekarzy – mówi prof. Krzysztof J. Filipiak **str. 2**

FOT.

Polska energetyka znalazła się w punkcie, w którym proste slogany o „zielonej przyszłości" przestają wystarczać str. 9-12

BIZNES

Nr. 243 (20955)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek 16.12.2025

www.wspolczesna.pl

Dodatkowe 67 mln zł na gospodarkę wodno-ściekową trafi do podlaskich gmin wiejskich **str. 5**

JFOT. A. MATYS

Minister Stefan Krajewski o bezpieczeństwie żywnościowym i rozwoju rolnictwa **str. 3**

Szpital w Hajnówce stawia na rozwój diagnostyki nowotworowej **str. 5**

Nr ISSN 0137-9488 Nr indeksu 350133

FOT. PSP ŁOMŻA

Wczoraj nad ranem doszło do dwóch poważnych wypadków na podlaskich drogach. Jedna osoba zginęła, jedna trafiła do szpitala.
Na drodze S61 w okolicach Starych Kupisk(na nitce w kierunku Ostrowii Mazowieckiej) przewróciła się cysterna wioząca spirytus (na zdjęciu). Kierowca trafił do szpitala. Zablokowane były pasy w kierunku Warszawy. Z kolei w miejscowości Białogrądy, na drodze krajowej nr 65 w kierunku Białegostoku, samochód ciężarowy potrącił rowerzystę. Mężczyzna pomimo reanimacji zmarł.– Wstępne ustalenia wskazują, że rower był nieoświetlony, nie posiadał też elementów odblaskowych – informuje młodszy inspektor Tomasz Krupa, rzecznik prasowy podlaskiej policji.
opr. (R)

BIAŁYSTOK

Białorusin chciał nielegalnie sprzedawać leki na bazarze

Do 2 lat kary pozbawienia wolności grozi obywatelowi Białorusi, zatrzymanemu dzięki współpracy policjantów zajmujących się zwalczaniem przestępstw gospodarczych i funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej. 45-latek wpadł, gdy z samochodu wyciągał torby wypełnione farmaceutykami.

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępstw gospodarczych białostockiej komendy miejskiej i funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z Białegostoku w toku intensywnych czynności operacyjnych ustalili, że na targowisku miejskim mężczyzna sprzedaje produkty farmaceutyczne. Na miejscu zauważyli go, gdy wyciągał z samochodu torby z farmaceutykami.

Mężczyzną okazał się 45-letni obywatel Białorusi. W zabezpieczonych przez funkcjonariuszy torbach znajdowały się różnego rodzaju tabletki (łącznie 800 sztuk), 86 opakowań kropli do nosa, 30 opakowań maści i syrop, które mężczyzna zamierzał sprzedać.

45-latek został zatrzymany. Usłyszał zarzut przechowywania w celu wprowadzenia do obrotu produktów leczniczych, nie posiadając pozwolenia na dopuszczenie ich do obrotu. Białorusinowi grozi teraz kara do 2 lat pozbawienia wolności.

Zabezpieczone farmaceutyki trafią do badań laboratoryjnych. Niewykluczone, że mężczyzna usłyszy kolejne zarzuty.
(opr. red)

SZTUKA ARCYDZIEŁO WIERUSZA-KOWALSKIEGO W SUWAŁKACH

Prywatny kolekcjoner przekazał cenny obraz

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Do kolekcji Muzeum Okręgowego w Suwałkach trafił obraz Alfreda Wierusza-Kowalskiego „Wieczorna sanna". To jedno z najwybitniejszych i najbardziej rozpoznawalnych dzieł artysty zostało przekazane w formie darowizny przez prywatnego kolekcjonera.

FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

Obraz „Wieczorna sanna" autorstwa urodzonego w Suwałkach Alfreda Wierusza-Kowalskiego to najdroższa darowizna, jaką otrzymało muzeum

Obraz Alfreda Wierusza-Kowalskiego „Wieczorna sanna" powstał w latach 80. XIX wieku, uznawanych za szczytowy okres twórczości tego malarza. Artysta przedstawia dynamiczną scenę zimowego kuligu, pędzącego o zmierzchu przez ośnieżony krajobraz. Rozgrzane konie, napięcie ruchu i sposób rozmieszczenia elementów budują wrażenie rozpędu, a jednocześnie prowadzą wzrok widza w głąb obrazu. Uwagę przyciąga śnieg i zachodzące słońce, które barwi zimowy pejzaż ciepłymi odcieniami czerwieni i złota. Wierusz-Kowalski z niezwykłą precyzją łączy realizm detalu z nastrojowością sceny, tworząc obraz pełen nostalgii i emocji. Patrząc na dzieło niemal słychać parsknięcia koni, szczekanie psa czy dzwonki sań.

Jak wyjaśnia Eliza Ptaszyńska, kustosz w Muzeum Okręgowym w Suwałkach, obraz jest unikatowy - najprawdopodobniej został sprzedany bezpośrednio z pracowni artysty i przez dziesięciolecia pozostawał w prywatnych rękach.

- To dzieło niezwykle dekoracyjne, dynamiczne, pełne światła, ruchu i nastroju. Zawiera wszystkie cechy dojrzałej twórczości Wierusza-Kowalskiego, czyli mistrzowskie przedstawienie koni, śniegu, zmierzchu i narracyjność sceny - podkreśla Ptaszyńska. Od lat zna ona darczyńcę i to dzięki tej relacji oraz zaufaniu, jakim darzy ją kolekcjoner, „Wieczorna sanna" trafiła właśnie do Suwałk.

- Darczyńca czy też darczyńcy są bardzo skromni i nie bardzo chcą, aby ujawniać ich personalia. Jest to kolekcjoner prywatny, przedsiębiorca - przekazał na konferencji prasowej - podczas której oficjalnie zaprezentowano obraz - Jerzy Brzozowski, dyrektor Muzeum Okręgowego w Suwałkach. Dodał także, że wartość obrazu także pozostanie tajemnicą.

- Cena jest siedmiocyfrowa i to nie z najniższej półki. Oczywiście w dokumentach, w umowie aktu darowizny, ta cena jest wymieniona, ale ma ona w pewnym sensie charakter symboliczny, bo wynika z określonej wyceny. Gdyby ten obraz wystawić na aukcję, bardzo możliwe, że uzyskałby dwa razy tyle, a może mniej. Niewątpliwie jest to najdroższa darowizna - podkreślił dyrektor Brzozowski.

Obraz jest w bardzo dobrym stanie. Konserwacji wymaga jedynie oryginalna, XIX-wieczna rama.

Muzeum Okręgowe w Suwałkach posiada największą i najpełniejszą na świecie kolekcję prac Alfreda Wierusza-Kowalskiego, obejmującą nie tylko obrazy olejne, ale także szkice, rysunki, studia malarskie i archiwalia, pozwalające prześledzić cały proces twórczy artysty.

- Siła tej kolekcji nie polega wyłącznie na liczbie dzieł, ale na jej kompletności - podkreślają muzealnicy.

„Wieczorna sanna" wkrótce zajmie centralne, reprezentacyjne miejsce w galerii w Muzeum Okręgowym i będzie dostępna dla publiczności niemal od razu.

- To obraz z absolutnie najwyższej półki twórczości Wierusza-Kowalskiego. Dzieło, które przemawia do każdego - bezpośrednio, emocjonalnie i niezwykle sugestywnie. Cieszymy się, że darczyńca postanowił to dzieło podarować właśnie do Suwałk - podsumowuje kustosz.

eprasa.pl ae70f4aaee

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

● Niedoceniana ryba. Ma mało rtęci i dużo omega-3 ● Polki chorują na nowotwory ginekologiczne częściej niż kobiety w pozostałych krajach UE

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

W Polsce mamy problemy z dystrybucją lekarzy

Rozmowa
Katarzyna Nocuń (PAP)

z prof. Krzysztofem J. Filipiakiem, dyrektorem-rektorem Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego

10 grudnia w CMKP odbyło się spotkanie minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy z konsultantami krajowymi z dziedzin lekarskich, lekarsko-dentystycznych, pielęgniarskich i farmacji oraz mających zastosowanie w ochronie zdrowia. W jakim kierunku idą zmiany kształcenia lekarzy?
Chcemy urealnić programy 86 specjalizacji lekarskich i lekarsko-dentystycznych. Proces ten rozpoczynamy w styczniu 2026 r. Powołamy wtedy zespoły ekspertów, odrębne dla każdej dziedziny medycyny. Zespoły będą miały ponad rok na przygotowanie nowych treści programów specjalizacyjnych. W zaktualizowanych programach specjalizacji chcemy uwzględnić m.in. medycynę AI, zagadnienia interdyscyplinarne, czyli opiekę nad pacjentem w wieku podeszłym w związku ze zmieniającą się demografią.
Istotne będą również zaniedbywane dotąd w szkoleniach specjalizacyjnych elementy „medycyny taktycznej" – nakierowanej na zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne, nie tylko te klasycznej „medycyny pola walki". W tym obszarze pracuje zresztą osobny zespół ministerialny, którego rekomendacje uwzględnią nowe programy.
Zmienione programy kształcenia specjalizacyjnego wejdą w życie w rekrutacji wiosennej w 2028 roku, będziemy mieli więc ponad rok na ich przygotowanie, zredagowanie, konsultacje i zatwierdzenie. To będzie jedna z największych reform programów specjalizacji lekarskich w ostatnich dziesięcioleciach.

Co kryje się pod hasłem urealnienia programów specjalizacyjnych?
Kierownicy specjalizacji i eksperci wskazywali na to, że w programach są zapisane liczby procedur, które mają zrealizować lekarze w trakcie specjalizacji, jednak wpisane ilości nie są możliwe do realizacji ze względów kadrowych czy technicznych. Po prostu w akredytowanych ośrodkach nie wykonuje się aż tylu takich procedur. Dlatego chcemy liczbę tych procedur i zabiegów, wymaganych od młodego lekarza, zmniejszyć, ale jednocześnie zwiększyć stopień egzekwowania tego wymogu.

Nie ma obaw o spadek jakości kształcenia lekarzy?
Wyższą jakość osiągniemy wtedy, gdy młody lekarz faktycznie wykona 100 procedur, niż gdy będziemy wymagać wykonania nierealnej liczby 500.
Ważne jest także upraktycznienie programów specjalizacji. Będziemy bazować na zdobywaniu doświadczeń w ich wykonywaniu, a nie na aspektach wyłącznie teoretycznych. Zdajemy sobie sprawę z konieczności czuwania nad jakością szkolenia – CMKP wskazuje nawet ścieżki, jak to osiągnąć, realizując pionierski w skali kraju model szkolenia ortopedów w jednym centrum „Collegium Orthopaedicum", opartym na salach symulacyjnych, symulacyjnym bloku operacyjnym, robotyce operacyjnej, salach kadawerowych i ćwiczeniach praktycznych. Nie wszystkie typy zabiegów da się wykonać we wszystkich miejscach akredytowanych, potrzeba zatem nowych form szkoleń i nowych pomysłów optymalnego kształcenia lekarzy. Chcielibyśmy, aby tego typu jednostki jak „Collegium Orthopaedicum" powstawały także w innych specjalizacjach.

FOT. WIKIPEDIA

Co ze sztuczną inteligencją? Lekarze mają uczyć się korzystania z jej narzędzi w ramach swojej specjalizacji?
Znajomość możliwości wyszukiwania baz wiedzy, krytyczne podejście do technologii AI są potrzebne każdemu lekarzowi. Myślimy o wprowadzeniu modułów dotyczących nowych technologii zastosowania AI w kształceniu niektórych specjalizacji. Eksperci wskazują trzy specjalizacje, do których sztuczna inteligencja wejdzie najszybciej, a będą to: medycyna obrazowa, dermatologia i patomorfologia. Gdy będziemy konstruować programy, to zwłaszcza w tych trzech specjalizacjach nacisk będzie położony na nowe technologie medyczne.

Jak rysuje się perspektywa koordynacji procesu poszerzania kompetencji i budowania porozumienia wokół tego? To zmiany, które zwykle wywołują napięcia.
Integracja zawodów medycznych jest jednym z zadań CMKP. Obecnie kompetencje różnych zawodów medycznych nie są wystarczająco wykorzystane. Tymczasem jest to czynnik, który pozwala uzupełnić niedobory kadrowe. Sprawniej można uzupełnić braki personelu, korzystając z jednej czy drugiej grupy pracowników.
To prawda, że temat poszerzania kompetencji wywołuje duże emocje. Jednak w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości zmiany i konieczność dostosowania czekają każdego pracownika medycznego. Jestem z wykształcenia kardiologiem, to jest moja podstawowa specjalizacja lekarska, ale w moim gabinecie obecnie co drugi pacjent jest już po 70. roku życia. Powoli zamieniam się więc w geriatrę. Moje kompetencje będą się zmieniać, ponieważ zmienia się struktura społeczna. Będę coraz częściej korzystał z wiedzy geriatrycznej niż kardiologicznej.

Jakich innych kompetencji system potrzebuje obecnie najbardziej?
System opieki zdrowotnej jest „żywy". Zmienia się demografia, społeczeństwo i zasoby.
W Polsce najbardziej brakuje pielęgniarek, opiekunów medycznych, koordynatorów systemu opieki zdrowotnej i tak zwanych edukatorów zdrowotnych, czyli nowego zawodu, który powinien wykiełkować z systemu zdrowia publicznego. Ale potrzeby systemu mogą być inne za dwa, trzy czy cztery lata. Część epidemiologów mówi, że wkrótce – najbardziej w związku ze zmianą demograficzną społeczeństwa – będzie nam brakowało rehabilitantów i fizjoterapeutów.

Czy jest mapa potrzeb zdrowotnych oparta na prognozach demograficznych, która pozwala na planowanie? Czy reagujemy dopiero, gdy pojawia się problem?
Ostatnie przydziały specjalizacji lekarskich były w większym stopniu oparte o mapy potrzeb zdrowotnych. Także kierunek zapowiadany przez Ministerstwo Zdrowia wskazuje, że w przyszłości rezydentury będą ściśle związane z lokalizacją. To na razie zapowiedzi. Czekamy na ich realizację.

Które specjalizacje lekarskie są obecnie deficytowe? Psychiatria dziecięca była w trudnej sytuacji. To aktualne?
W ostatnich latach psychiatra dziecięca była dość popularna wśród osób wybierających specjalizację. Obecnie szkoli się 446 osób z psychiatrii dzieci i młodzieży. Warto już teraz mówić, że nie ma w Polsce deficytu lekarzy. Mamy natomiast problemy z dystrybucją lekarzy. Jest ich dużo w ośrodkach akademickich, w dużych miastach powiązanych ze szpitalami klinicznymi, a mało jest ich w Polsce regionalnej, powiatowej. Tam są te braki. W związku z tym raczej mówiłbym o nieprawidłowej dystrybucji lekarzy niż o ich realnym braku. Oczywiście nie znajdziemy też prostej odpowiedzi na pytanie o docelową liczbę lekarzy w systemie, bo zależy ona m.in. od określenia obowiązków lekarzy – w krajach, gdzie wprowadzono szeroki system asystencji lekarzy, system potrzebuje ich mniej.
Ważne jest natomiast zabezpieczenie tych specjalizacji, w których były największe braki: choroby wewnętrzne i chirurgia ogólna. Choroby wewnętrzne nie są wybierane dzisiaj przez absolwentów przede wszystkim dlatego, że w Polsce istnieje możliwość uzyskania tylko jednej rezydentury na specjalizację. Ponieważ istnieje możliwość od razu specjalizowania się w kardiologii, diabetologii, nefrologii, gastroenterologii czy pulmonologii, to często młodzi ludzie wybierają od razu wąską specjalizację zamiast interny.
Ministerstwo Zdrowia zapowiada jednak, że będzie możliwość wybrania drugiej rezydentury dla osób, które ukończą pierwszą rezydenturę z chorób wewnętrznych. Taki prosty ruch moim zdaniem przełoży się na uatrakcyjnienie interny jako specjalizacji.

Pogoda w regionie

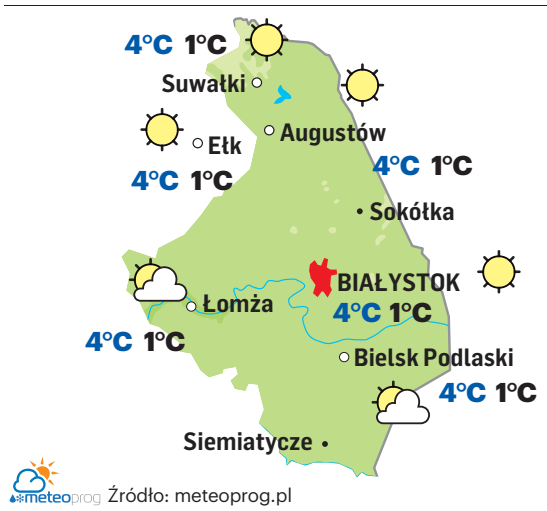

Źródło: meteoprog.pl

16 GRUDNIA 2025

Dziś 350. dzień roku
Do sylwestra pozostało 15 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.36, zachód o godzinie 15.10. Dzień będzie trwać 7 godzin i 34 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 9 godzin i 22 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 minutę.

Imieniny dziś obchodzą:
Euzebiusz, Zdzisława

KALENDARIUM

1922
Podczas zwiedzania wystawy w warszawskiej Zachęcie zastrzelony został prezydent RP Gabriel Narutowicz. Zamachowcem był Eligiusz Niewiadomski, malarz, wykładowca i krytyk sztuki, zwolennik nacjonalizmu związany z Endecją.

1946
W Paryżu Christian Dior (na zdjęciu) otworzył swój dom mody.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1981
Stan wojenny: w czasie pacyfikacji strajku w kopalni Wujek" w Katowicach milicja użyła broni palnej; zginęło 9 górników, wielu zostało rannych.

1997
W Suwałkach odnotowano powojenny krajowy rekord wysokiego ciśnienia atmosferycznego – 1054,4 hPa.

1997
W Brukseli ministrowie spraw zagranicznych państw NATO podpisali Protokoły Akcesyjne dla Polski, Czech i Węgier; w 1998 r. protokoły te stanowiły przedmiot ratyfikacji w szesnastu krajach Sojuszu.

eprasa.pl ae70f4aaee

Krajewski: W budżecie na 2026 rok rząd przeznacza na bezpieczeństwo rekordowe 201 miliardów złotych

Polityka
Andrzej Matys

Minęły dwa lata od zaprzysiężenia rządu Donalda Tuska, w którym PSL jest solidnym filarem i siłą napędową. PSL wspiera budowę Polski w czterech wymiarach: bezpieczeństwa, infrastruktury, energetyki i żywnościowym – mówił w poniedziałek w Białymstoku minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski.

FOT. A. MATYS

Ministrowi Stefanowi Krajewskiemu (w środku) towarzyszyli politycy PSL: radny sejmiku Jerzy Leszczyński i Bogdan Dyjuk z zarządu województwa

Jak zapewnił minister, w przypadku bezpieczeństwa militarnego chodzi o rekordowe środki przeznaczane na jego wzmacnianie, w tym na wyposażenie polskiej armii.

W budżecie na 2026 rok na bezpieczeństwo rząd przeznacza rekordowe 201 mld zł. To o 80 proc. więcej niż w 2023 roku.

– Są to też konkretne działania w Podlaskiem, czyli Tarcza Wschód (10 mld zł) i umocnienie 800 km granic, które służy bezpieczeństwu mieszkańców regionu i całej Polski. Ważne jest również inwestowanie w bezpieczeństwo żołnierzy, czyli w nowe wyposażenie, szkolenia i obronę cywilną. To też ogromne pieniądze przeznaczone na infrastrukturę i ponad 65 mld zł na drogi oraz wzmocniona kolej, infrastruktura portowa i marynarka – mówił minister Stefan Krajewski.

Dodał również, że w kadencji obecnego rządu została zakończona budowa trasy Via Baltica oraz jest realizowana Via Carpatia, droga S19 oraz budowa dwóch dodatkowych węzłów (których nie zrealizowała poprzednia ekipa) w Żurowicach oraz w gminie Dobrzyniewo.

– Przed nami są kolejne inwestycje, jak choćby obwodnica Zambrowa, jak też oddane do użytku lub realizowane obwodnice Białobrzegów, Suchowoli i Sztabina oraz budowa drogi S16 czy S8 w jak najlepszych kategoriach i parametrach, które będą możliwe do uzgodnienia z Komisją Europejską. Chcemy bowiem, by drogi te służyły jak najlepiej poprawie komfortu jazdy i bezpieczeństwa mieszkańców Podlaskiego – zapewnił minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Jeśli zaś chodzi o ważny w naszym regionie filar, jakim jest bezpieczeństwo żywnościowe i rozwój rolnictwa, minister Krajewski przypomniał, że na początku rządów koalicji 15 października do Polski płynęło niekontrolowanym strumieniem zboże z Ukrainy:

– Zatrzymaliśmy to. W 2022 r. wpłynęło na nasz rynek prawie 2,5 mln ton, a gdy wzięliśmy odpowiedzialność za rządy, ilość tego zboża spadła do 65 tys. ton. Ponadto odblokowaliśmy środki z KPO, które służą rolnictwu i przetwórstwu. W budżecie na 2025 r. przeznaczyliśmy dla tego sektora rekordowe 85 mld zł. Wreszcie uruchomiliśmy dodatkowe 20 mld zł na odszkodowania i rekompensaty, a także na dofinansowanie i wzmacnianie potencjału polskich rolników i przetwórców – podsumował Krajewski.

Zabytków nie ma, śledztwo zamknięte

Z prokuratury
Andrzej Kłopotowski

Prokurator rejonowy nie dopatrzył się znamion czynu zabronionego w zburzeniu dwóch zabytkowych domów przy ul. Suchowolca.

Chodzi o domy z kolonii przyfabrycznej Hasbachów, które powstały w latach 80. XIX wieku. Wszystkie były uznane za zabytki rejestrowe. Wzdłuż ulicy Suchowolca do niedawna stało osiem domów. Stało, gdyż w latach 2023-2024 zburzono a następnie odbudowano z nowego materiału dom z numerem 25D, a teraz zburzono domy numer 25 oraz 25A. Zszokowany tym faktem był nawet wojewódzki konserwator zabytków, który po sąsiedzku – w pałacu Hasbacha – ma swoją siedzibę. Sprawą zainteresowało się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Postępowanie umorzone

Marek Winnicki, szef Prokuratury Rejonowej Białystok Południe, ustalił, że już w 2015 r. miasto przygotowywało się do przebudowy zabytkowych obiektów. W 2019 r. rozpoczęto prace remontowe, ale ze względu na zły stan techniczny budynków wstrzymano je. W roku 2020 ekspertyzy mykologiczne wykazały „niedostateczny stan techniczny, szkodliwe dla zdrowia warunki wewnątrz, a przez to konieczność rozbiórki porażonych i uszkodzonych części konstrukcji". Dalej prokurator podaje, że w latach 2023-2024 wykonano remont budynku 25D (de facto został rozebrany i zbudowany od nowa).

– Roboty przy pozostałych budynkach rozpoczęto faktycznie 14 sierpnia 2025 roku i to w czasie tych robót, od 11 i 12 września, gdy stwierdzono bardzo zły stan techniczny drewnianych belek ściennych, duże uszkodzenia chemiczne i biologiczne (budynek 25) i zarobaczenie oraz zgniliznę (budynek 25a), do 7 października rozebrano budynki do fundamentów, drewniane części wywieziono i złożono w dwóch lokalizacjach. Zły stan elementów potwierdził protokół konieczności z 18 września 2025 roku. Również wygląd belek zarówno przed demontażem, jak i po złożeniu belek w miejscach przechowywania wskazuje na rzeczywiście zły stan. Prace przy fundamentach (...) trwają, założeniem jest odtworzenie zdemontowanych części drewnianych również z drewna, wykorzystanie oryginalnych cegieł – podaje Marek Winnicki. Prokurator dodaje też: – Roboty wykonywane są z zachowaniem niezbędnych formalności, w oparciu o zezwolenie i decyzję, o ekspertyzy i projekt oraz o zastany stan budynków. (...) Zamiarem ani skutkiem robót nie jest zniszczenie czy uszkodzenie zabytków, a odbudowanie ich z zachowaniem możliwych do wykorzystania elementów. Dlatego przyjęto, że w zachowaniu kierującego brak ustawowych znamion przestępstwa.

Kontrola konserwatora

W tej chwili trwa kontrola w biurze Miejskiego Konserwatora Zabytków.

– 18 listopada br. Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków rozpoczął rozszerzoną kontrolę działań Miejskiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku. Obejmuje ona wszystkie zgłoszone wnioski i wątpliwości związane z działalnością MKZ w Białymstoku. Kontrola potrwa do końca lutego 2026 r. Dalsze decyzje Ministerstwa zależą od jej wyników – poinformował nas resort kultury, pytany o kwestię zburzenia zabytków rejestrowych z Dojlid.

Z uzasadnieniem prokuratora nie zgadzają się społecznicy.

– Trudno skomentować decyzję prokuratora, który jednym okiem patrzy na dziury w ziemi, a drugim okiem czyta w ustawie, że kto niszczy zabytek, ten podlega karze więzienia do lat 8 – i nie dopatruje się znamion przestępstwa – zauważa Maciej Rowinski-Jabłokow z ruchu Ręce precz od Dojlid. – Dom przy Suchowolca 25D wcale nie został w roku 2024 wyremontowany, ale doszczętnie rozebrany i zastąpiony makietą w skali 1:1. Budynki 25 i 25A nie zostały rozebrane „do fundamentów", ale również doszczętnie – wraz z fundamentami. Podstawową niezbędną formalnością przy zamiarze rozbiórki zabytku jest wniosek do ministra kultury/ generalnego konserwatora zabytków o wykreślenie zabytku z rejestru.

PiS: Służba zdrowia jest „zagładzana". Fundusz odpiera zarzuty

Ochrona zdrowia
Agnieszka Domanowska

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości zorganizowali wczoraj konferencję prasową przed siedzibą podlaskiego NFZ, ostrzegając przed „zapaścią" w służbie zdrowia i rosnącym zadłużeniem szpitali. Rzeczniczka Funduszu Izabella Przewłocka zaprzeczyła zarzutom, zapewniając, że zobowiązania są płacone na bieżąco.

Dariusz Piontkowski, poseł PiS, zarzucił rządowi, że NFZ zabraknie w tym roku kilkunastu miliardów złotych na opłacenie wykonanych już świadczeń medycznych. – Dziura może wynosić nawet 23 miliardy złotych. Co to oznacza dla przeciętnego człowieka? Kolejki do specjalistów wydłużą się o kolejne tygodnie, a nawet miesiące – mówił parlamentarzysta.

Według posła rząd planuje ograniczenie części świadczeń bezpłatnych, w tym limitów na operacje zaćmy oraz bezpłatnych leków dla seniorów i osób poniżej 18. roku życia. Piontkowski ostrzegał również przed wycofaniem się z programu „Dobry posiłek" dla pacjentów szpitalnych.

Poseł Sebastian Łukaszewicz podkreślił, że w Białymstoku średni czas oczekiwania na diagnostykę obrazową wynosi cztery miesiące.

– Chorzy na raka nie mają czasu. Nie mają czterech miesięcy na to, żeby zbadać się i potwierdzić diagnozę – zaznaczył.

Jako przykład problemów wskazał opóźnienia w budowie nowej siedziby białostockiego Centrum Onkologii.

Artur Kosicki, białostocki radny PiS, przedstawił dane dotyczące sytuacji finansowej podlaskich szpitali: – Zobowiązania wszystkich jednostek ochrony zdrowia podległych urzędowi marszałkowskiemu województwa podlaskiego, przekroczyły już 700 milionów złotych, z czego kredyty długoterminowe to ponad 100 milionów – poinformował.

Dodał, że sam wynik finansowy za pierwsze siedem miesięcy 2024 r. to minus 100 mln zł.

Izabella Przewłocka, rzeczniczka prasowa podlaskiego NFZ, zdecydowanie odparła zarzuty posłów: – Podlaski NFZ na bieżąco wywiązuje się z umów zawartych z wszystkimi placówkami służby zdrowia w województwie. Wszystkie zobowiązania są płacone na bieżąco, nie ma żadnych opóźnień – zapewniła. I dodała, że nadwykonania świadczeń nielimitowanych za pierwszy i drugi kwartał są już opłacone w całości.

– Bilansujemy teraz umowy za trzeci kwartał 2024 r. Czekamy na dodatkowe miliony z funduszu medycznego, które pozwolą na opłacenie świadczeń ponadlimitowych dla najmłodszych pacjentów – wyjaśniała.

Odniosła się również do zarzutów o planowane ograniczenia: – Takie decyzje nie zapadły. Nie można mówić, że nie będzie finansowane żywienie w szpitalach. Program pilotażowy „Dobry posiłek" zakończył się, ale od nowego roku te rozwiązania będą wprowadzone jako standardy żywienia pacjentów w szpitalach w całej Polsce.

AKCJA CHARYTATYWNA 0011434802

eprasa.pl ae70f4aaee

KOMUNIKACJA

FOT. JAKUB GWIAZDOWSKI/UM BIAŁYSTOK

Na ulice Białegostoku, po raz pierwszy w historii miasta, wyjechały dwa autobusy oklejone w świąteczne motywy. Pojazdy będą wozić pasażerów przez najbliższe cztery tygodnie.

To Solaris Urbino (okleina granatowo-biała) oraz MAN Lion's City (okleina bordowo-zielona). Na zewnątrz autobusów znajdują się różne motywy świąteczne: świąteczne chatki, jarmark bożonarodzeniowy, girlandy, bombki, śnieżynki oraz duże, złote sanie Świętego Mikołaja, które ciągnie zaprzęg reniferów. Jest także odniesienie do Białegostoku – z przodu i z tyłu pojazdów umieszczono dwa miejskie zabytki: Pałac Branickich i Ratusz. Nie zapomniano również o wnętrzu – poręcze imitują cukierkowe laski świąteczne w kolorze biało-czerwono-zielonym, na podłodze można dostrzec białe płatki śniegu, na wiatrołapach naklejono choinki i piernikowe ludziki. Autobusy obsługiwać będą różne linie. Pojazd o numerze 453 (granatowy) będzie można spotkać na liniach: 4, 10, 16, 19, 21, 25, 100. Natomiast pojazd o numerze 808 (bordowy) wyjedzie na linie: 2, 3, 5, 8, 17, 24, 26. To, czy danego dnia autobusy kursują na trasie, można sprawdzić na stronie: zbiorkom.live. Po wybraniu miasta Białystok, należy kliknąć czerwoną ikonę z symbolem białej śnieżynki, wówczas pokaże się informacja o dostępności dwóch autobusów świątecznych. (opr. red)

Uczniowie, rodzice i nauczyciele uczyli się, jak radzić sobie z emocjami

Projekt
Magda Ciasnowska

Ponad tysiąc dzieci, rodziców i nauczycieli wzięło udział w pilotażowym projekcie Fundacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Jego celem było wzmacnianie dobrostanu psychicznego oraz rozwijanie kompetencji emocjonalnych wśród mieszkańców miasta.

Dobiega końca realizowany przez Fundację Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku projekt „Dbam o siebie, dbam o innych. Zadbajmy o nasze emocje".

– Sama jego nazwa wskazuje, że nikt nie jest samotną wyspą. Dobrostan psychiczny dzieci zależy od dobrostanu rodziców i nauczycieli – mówił podczas wczorajszej konferencji prasowej prof. Karol Kamiński, prorektor ds. medycyny prewencyjnej i otwartej nauki UMB, opiekun merytoryczny projektu. – Stworzyliśmy narzędzia do poznawania i zrozumienia własnych emocji i emocji innych. Prowadziliśmy działania, które miały na celu nabycie umiejętności radzenia sobie ze stresem.

FOT. UMB

– W sumie przygotowaliśmy 265 godzin warsztatów w ramach tego projektu – opowiadał prof. Karol Kamiński

Punktem wyjścia do zaplanowania działań były wnioski płynące z badań przeprowadzonych w marcu 2025 roku w białostockich szkołach i przedszkolach. Wyniki jednoznacznie wskazały na narastające trudności emocjonalne wśród dzieci i młodzieży oraz potrzebę systematycznego wzmacniania ich dobrostanu psychicznego poprzez edukację i profilaktykę zdrowotną.

Programem objętych zostało ponad tysiąc uczestników. Osoby te wzięły udział w 80 zajęciach i warsztatach.

– Ten projekt był o tyle ważny, bo wspierał nie tylko uczniów, ale też rodziców i nauczycieli. Podszedł więc do zagadnienia kompleksowo – podkreślał Tomasz Klim, wiceprezydent Białegostoku.

Projekt koncentrował się na rozwijaniu kompetencji emocjonalnych i psychologicznych wśród młodych mieszkańców Białegostoku oraz osób dorosłych pełniących kluczową rolę w ich życiu. Jego celem było wyposażenie uczestników w narzędzia umożliwiające lepsze rozumienie własnych emocji, budowanie poczucia bezpieczeństwa i wartości oraz skuteczniejsze funkcjonowanie w relacjach społecznych i szkolnych.

Uczestnicy brali udział m.in. w warsztatach rozpoznawania i radzenia sobie z emocjami. Zajęcia rozwijały świadomość emocjonalną poprzez zabawy, ćwiczenia kreatywne i elementy psychoedukacji. Była też Szkoła dla Rodziców i Wychowawców – to spotkania rozwijające kompetencje wychowawcze, komunikację z dziećmi oraz umiejętność radzenia sobie ze stresem i trudnymi emocjami. Nauczyciele i uczniowie brali również udział w zajęcia z technik relaksacyjnych oraz w zajęciach z radzenia sobie ze stresem.

Działania odbywały się w czterech białostockich placówkach: Przedszkolu Samorządowym nr 80, Szkole Podstawowej nr 10, Szkole Podstawowej nr 26, Zespole Szkół Handlowo-Ekonomicznych.

Tegoroczna odsłona programu była pilotażowa.– Chcemy wybrać najbardziej efektywne metody, jakie będziemy w stanie zaproponować białostoczanom w kolejnych latach – pokazać szkołom, w jaki sposób mogą oddziaływać na zdrowie psychiczne swojej młodzieży – mówił prof. Karol Kamiński.

Ginekolog oskarżony wz. ze śmiercią dziecka. Sąd przesłuchał świadków

Z sądu
PAP

Sąd Rejonowy w Białymstoku przesłuchał wczoraj położne i lekarzy w procesie ginekologa oskarżonego o błąd w sztuce i nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka. Prokuratura zarzuca lekarzowi, że działając niezgodnie z zasadami wiedzy i sztuki lekarskiej, nieumyślnie naraził nienarodzone dziecko.

Proces dotyczy wydarzeń, które ponad 2,5 roku temu miały miejsce w szpitalu wojewódzkim w Białymstoku. Akt oskarżenia opiera się na analizie dokumentacji medycznej, wnioskach ze specjalistycznej opinii biegłych oraz zeznaniach świadków.

Oskarżony 75-letni lekarz to specjalista z zakresu ginekologii i położnictwa; jest na emeryturze, ale wciąż praktykuje.

Śledczy zarzucają mu, że w marcu 2023 r., pełniąc w szpitalu dyżur jako specjalista, na którym ciążył obowiązek sprawowania opieki nad 23-letnią pacjentką w 41. tygodniu ciąży (po wyznaczonym terminie porodu) oraz nad jej nienarodzonym dzieckiem, nieumyślnie naraził dziecko na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

Zarzuty obejmują też nieumyślne spowodowanie jego śmierci.

W ocenie śledczych lekarz nie udzielił pacjentce właściwej pomocy medycznej. Miał niewystarczająco monitorować dobrostan płodu i wadliwie ocenił zapis badania KTG. Zaniechał natychmiastowego rozwiązania ciąży, pomimo istnienia bezwzględnych przesłanek do jej zakończenia, wynikających z zagrożenia życia i zdrowia nienarodzonego dziecka.

Prokuratura Regionalna w Białymstoku zarzuciła też oskarżonemu, że zaniechał ścisłej obserwacji rodzącej kobiety oraz nie sprawował „wystarczającego ani odpowiedniego nadzoru" nad dobrostanem nienarodzonego dziecka poprzez wadliwe zalecenie odłączenia pacjentki od zapisu KTG i zalecenie monitorowania tętna płodu co dwie godziny jedynie przy użyciu detektora, co w konsekwencji doprowadziło do nieumyślnego spowodowania śmierci dziecka.

Białostocki sąd rejonowy przesłuchiwał wczoraj świadków – położne i lekarzy.

Położne przyznały, że na oddziale była niepisana praktyka, nazywana przerwą nocną, polegająca na tym, że jeśli nie było alarmującej sytuacji, ciężarne nie były badane od godz. 1 do godz. 5 nad ranem. Chodziło o to, aby śpiących kobiet nie budzić i nie niepokoić. Inaczej zeznawali lekarze, którzy zapewniali, że nic o takiej praktyce nie wiedzieli.

Tzw. przerwy nocne zakończyły się po historii kobiety i jej dziecka, której ten proces dotyczy.

Od tamtego czasu na oddziale nie jest stosowany farmaceutyk użyty do preindukcji porodu. Decyzję o jego zastosowaniu u pacjentki podjął lekarz, którego dyżur poprzedzał dyżur oskarżonego.

Wczoraj przesłuchany jako świadek lekarz ten powiedział przed sądem, że zapis KTG, które to badanie wykonano na jego dyżurze, został uznany za prawidłowy. Po wykonaniu badania ginekologicznego pacjentki specjalista uznał, że optymalna dla niej będzie – jak to ujął – „nie postawa zachowawcza", ale właśnie decyzja o farmakologicznej preindukcji.

Po zaaplikowaniu substancji wykonano kontrolne KTG, które nie wykazało nieprawidłowości. Przed końcem jego dyżuru było jeszcze jedno badanie, również uznane za prawidłowe. W takim stanie opieka nad pacjentką została przekazana oskarżonemu jako kolejnemu lekarzowi dyżurującemu.

Świadek mówił, że wynik badania wykonanego podczas dyżuru oskarżonego uznałby za nieprawidłowy. W jego ocenie należało „usunąć" zaaplikowany środek i wzmóc obserwację pacjentki poprzez ciągły zapis KTG. Ale – pytany przez pełnomocnika małżonków, którzy stracili dziecko – nie odpowiedział, czy prawidłowa była decyzja, by kolejne badanie KTG przeprowadzić dopiero następnego dnia rano, czyli zgodnie z harmonogramem.

Nie odpowiedział również na pytanie, czy on podjąłby taką decyzję. – Nie ma takiego pojęcia, jak rutynowy przypadek. Każdy jest indywidualny i tak powinien być rozpatrywany – mówił.

Oskarżony nie przyznaje się. Na pierwszej rozprawie mówił, że podczas badania KTG jego wynik ocenił jako mieszczący się w normie. Dodał, że widziały go też położne i lekarka-rezydentka. – Nie było uwag odnośnie tego, żeby coś z pacjentką robić natychmiast – powiedział. Pytany, jakie wydał zalecenia, powiedział, że zalecił ściślejszą obserwację.

Dodał, że w badaniu ok. trzech godzin później „tętno było dobre, żadnych zastrzeżeń położne nie zgłaszały". Ale w badaniu cztery godziny po tym badaniu już nie było tętna płodu. Kobieta trafiła na salę zabiegową, gdzie w badaniu USG potwierdzony został brak tętna. Ostatecznie przeprowadzono cesarskie cięcie; dziecko było martwe.

AKCJA CHARYTATYWNA 0011434808

eprasa.pl ae70f4aaee

Dodatkowe miliony na gospodarkę wodno-ściekową

Region
Andrzej Matys

Dobra wiadomość dla samorządów, które chcą inwestować w gospodarkę wodno-ściekową. Podlaskie otrzymało dodatkowe 67 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy. Finansowe wsparcie trafi do kolejnych 19 gmin z terenów wiejskich - zapowiedzieli podczas wczorajszej konferencji minister rolnictwa Stefan Krajewski i marszałek województwa Łukasz Prokorym.

Całkowity budżet KPO na gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich w Podlaskiem wynosi obecnie ponad 127 mln zł i - jak podkreślano podczas konferencji — jest to wynik dobrej współpracy zarządu województwa z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

- Dzięki tej dodatkowej alokacji kolejne samorządy będą mogły zrealizować inwestycje z zakresu gospodarki wodno-ściekowej, które bez wsparcia z KPO nie byłyby możliwe. To działania ponad podziałami politycznymi. Współpraca z samorządem województwa układa się bardzo dobrze, a potrzeb w regionie jest naprawdę dużo - podkreślił minister rolnictwa Stefan Krajewski.

Jak dodał, istotne jest również i to, że został przedłużony termin realizacji tych inwestycji do połowy maja 2026 roku.

- Bez dobrej współpracy z ministerstwem rolnictwa nie udałoby się pozyskać tak znaczących środków. Wydłużenie terminu realizacji inwestycji wodno-ściekowych do połowy maja to także bardzo dobra wiadomość dla samorządów, które prowadzą wiele wymagających projektów - stwierdził marszałek Łukasz Prokorym.

Decyzję w tej kwestii Komisja Europejska podjęła 20 listopada - na wniosek zarządu województwa i ministra Krajewskiego. Początkowo na inwestycje w gospodarkę wodno-ściekową na podlaskich wsiach przeznaczono 54 mln zł. W sierpniu br. pula wzrosła do 60 mln zł, a po ostatniej decyzji KE wsparcie dla tych inwestycji przekracza 127 mln zł.

SUWAŁKI

FOT. A. GRYZA-ANESZKO

Już dzisiaj będzie można kupić suwalską wersję kultowej gry Monopoly. Premiera Monopoly: Edycja Suwałki odbędzie się o godz. 15, a pół godziny później w hali Suwałki Arena ruszy jej sprzedaż . W dniu premiery do sprzedaży trafi tylko 1200 egzemplarzy gry. Aby uniknąć kolejek, magistrat prosi o płatności odliczoną gotówką - 110 zł. Aby dać szansę zakupu jak największej liczbie chętnych, wprowadzony został limit dwóch gier na jedną osobę (w dniu premiery).

- Zdajemy sobie sprawę z tego, że 1200 sztuk przy tak wielkim zainteresowaniu to niedużo. Tych, którym nie uda się kupić gry we wtorek, informujemy, że Monopoly Suwałki trafią do szerokiej dystrybucji komercyjnej w lokalnych sklepach i księgarniach - wskazuje suwalski Ratusz. Natomiast jeśli w dniu premiery nie uda się sprzedać tych 1200 sztuk, sprzedaż będzie kontynuowana - już bez limitów - w kolejnych dniach w Aquaparku Suwałki.

Anna Gryza-Aneszko

Szpital w Hajnówce stawia na rozwój diagnostyki nowotworowej

Hajnówka
Martyna Jurkowska

W Poradni Chirurgii Onkologicznej w SP ZOZ udzielane są kompleksowe świadczenia z zakresu diagnostyki chorób nowotworowych. Jednak w związku z rosnącą liczbą pacjentów i udzielonych porad, dyrekcja placówki podjęła starania o wdrożenie zmian organizacyjnych i zwiększenie nakładów inwestycyjnych. To kroki w kierunku rozwoju tej poradni.

Od 15 grudnia zwiększyła się obsada Poradni Chirurgii Onkologicznej hajnowskiego szpitala. Do zespołu dołączyło dwóch lekarzy. To ma skrócić czas oczekiwania na konsultację.

Ale w poradni wzrośnie nie tylko obsada. Szpital pozyskał środki unijne na poprawę dostępności i jakości ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. W ramach zadania zostanie doposażonych pięć poradni, w tym poradnia chirurgii onkologicznej.

Placówka zaplanowała też rozwijanie leczenia nowotworów skóry. Już dziś w poradni można wykonać badanie dermatoskopowe. To nieinwazyjna i bezbolesna metoda diagnostyczna, w której lekarz za pomocą specjalnego urządzenia dokładnie ogląda zmiany skórne.

Teraz szpital zakupi dodatkowo nowoczesny sprzęt rozszerzający diagnostykę i leczenie nowotworowych zmian skórnych. To m.in. laser CO2 z funkcją frakcji, który pozwoli na bezinwazyjne i szybkie usuwanie większego zakresu zmian skórnych, np. blizn zanikowych, przerosłych oraz pourazowych, a także brodawek wirusowych „kurzajek". To także videodermatoskop z programem automatycznej oceny znamion, umożliwiający wykrywanie czerniaka na bardzo wczesnym etapie.

Poradnia zostanie wyposażona również w aparat do wykonywania zabiegów, w trakcie których chora tkanka ulega destrukcji poprzez ciepło, a za sprawą aparatu kriochirurgicznego wdroży także leczenie zmian niskimi temperaturami.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNIG OD, GRUPA ORLEN

0511429311

Czy ogrzewanie gazem nadal się opłaca? Porównujemy koszty i możliwości

Wielu obecnych i przyszłych właścicieli domów zastanawia się, czy gaz wciąż jest rozsądnym wyborem - zwłaszcza w czasach, gdy mówi się o zmianach przepisów, rosnących kosztach paliwa i dynamicznym rozwoju pomp ciepła. Ogrzewanie domu to decyzja na lata, dlatego warto spojrzeć na gaz nie tylko przez pryzmat obecnych dyskusji, ale też realnych kosztów, dostępności i możliwości korzystania w przyszłości.

Ogrzewanie gazowe - powszechne i przewidywalne rozwiązanie

Przez lata ogrzewanie gazowe było jednym z najpopularniejszych rozwiązań w polskich domach. Wybieraliśmy je zarówno przy modernizacji starych budynków z dofinansowaniem, jak i przy budowie nowych domów. Powód? Gaz łączy wygodę, czystość i niskie koszty użytkowania. Ważna jest też dostępność gazowej sieci dystrybucyjnej. Na wielu obszarach miejskich i wiejskich gaz jest powszechnie użytkowanym paliwem. Poziom gazyfikacji wynosi obecnie około 70 proc. i wciąż w wielu miejscach Polski powstają nowe odcinki sieci, umożliwiające przyłączenie i korzystanie z gazu ziemnego.

Biorąc pod uwagę fakt, że gaz ziemny przy prawidłowej eksploatacji urządzeń jest bezpiecznym paliwem, należy się spodziewać, że jeszcze przez dłuższy czas dla wielu odbiorców będzie rozwiązaniem pierwszego wyboru.

Koszty ogrzewania

Aby podjąć właściwą decyzję dotyczącą wyboru źródła ogrzewania, warto przeanalizować zarówno koszty instalacji, jak i późniejszej eksploatacji systemu. Eksperci porównali rozwiązania oparte na gazie oraz energii elektrycznej w domu zamieszkałym przez czteroosobową rodzinę, charakteryzującym się dobrą izolacją termiczną oraz niskotemperaturową instalacją grzewczą (grzejniki do 50°C), o powierzchni około 140 m².

Porównując inwestycje oparte na gazowym kotle kondensacyjnym oraz pompie ciepła dla tego samego budynku wyposażonego w grzejniki, największa różnica pojawia się na etapie inwestycji:

- kocioł gazowy kondensacyjny (pakiet z zasobnikiem) to koszt ok. 18 tys. zł,
- pompa ciepła powietrze–woda to łączny koszt ok. 50 tys. zł.

Szacunkowe koszty roczne ogrzewania (2025):

- kocioł gazowy tradycyjny: 7033 zł
- kocioł gazowy kondensacyjny: 6631 zł
- pompa ciepła powietrze–woda (taryfa G11): 6327 zł
- pompa ciepła (G12): 5595 zł
- pompa ciepła (G12w): 5473 zł

Różnice są zauważalne i warto pamiętać, że mogą być one jeszcze większe w starszych budynkach o słabszej izolacji termicznej, wyposażonych w grzejniki wysokotemperaturowe lub charakteryzujących się dużym zapotrzebowaniem na ciepłą wodę użytkową. Na ostateczne koszty eksploatacji wpływa bowiem wiele czynników, m.in. standard energetyczny domu, rodzaj i sprawność instalacji grzewczej, a także sposób użytkowania budynku. W przypadku pomp ciepła kluczowe znaczenie ma możliwość pracy w niskich temperaturach zasilania oraz dostęp do tańszej energii poza godzinami szczytu, natomiast przy ogrzewaniu gazowym istotna jest m.in. sprawność kotła.

Wiele rodzin — nawet tych planujących budowę energooszczędnego domu — wciąż rozważa ogrzewanie gazowe jako rozwiązanie bardziej dostępne i łatwiejsze do wdrożenia. Jednocześnie coraz większą popularność zyskują technologie, które pozwalają obniżyć koszty codziennego użytkowania budynku, a przy tym zwiększają bezpieczeństwo energetyczne gospodarstwa domowego.

A może hybryda? Połączenie pompy ciepła i gazu

Coraz częściej rozważanym rozwiązaniem są systemy hybrydowe, łączące kocioł gazowy z pompą ciepła. To opcja szczególnie atrakcyjna dla osób posiadających starsze budynki lub przeprowadzających modernizację instalacji etapami. To również rozwiązanie coraz chętniej rekomendowane przez unijne przepisy.

Jak działa taka hybryda?

W hybrydowym systemie ogrzewania, pompa ciepła pracuje wtedy, gdy temperatury są wyższe, czyli w okresach, gdy działa najbardziej efektywnie. W czasie mrozów, kiedy wydajność pompy ciepła spada, a ogrzanie domu za jej pomocą staje się drogie, system automatycznie przełącza się na kocioł gazowy.

Dzięki temu:

- zużycie energii elektrycznej spada,
- koszty ogrzewania są stabilne przez cały rok,
- system spełnia przyszłe wymogi niskoemisyjności,
- użytkownik nie musi rezygnować ani z wygody gazu, ani z ekologii pompy ciepła.

Co ważne — takie rozwiązania po 2030 roku nadal będą dopuszczalne nawet w nowopowstających budynkach, ponieważ łączą paliwo kopalne z odnawialnymi źródłami energii.

Jakie ogrzewanie naprawdę się opłaca?

Nie ma jednej odpowiedzi, która pasuje do wszystkich domów. Gaz to najkorzystniejsza opcja w sytuacji, gdy inwestujemy w nowy dom z ograniczonym budżetem lub modernizujemy instalację w starszym budynku. Pompa ciepła sprawdzi się w domach dobrze ocieplonych, z ogrzewaniem podłogowym i możliwością korzystania z taryf G12 lub G12w. Hybryda to rozwiązanie dla osób, które chcą bezpieczeństwa, elastyczności i niższych rachunków zimą.

Ważne, aby dopasować system ogrzewania do budynku i potrzeb mieszkańców, a nie odwrotnie. To inwestycja na lata, dlatego warto spojrzeć nie tylko na koszty, ale też dostępność, komfort i możliwości techniczne.

eprasa.pl ae70f4aaee

POLSKA *i* ŚWIAT

OSZCZĘDZANIE

69 proc. Polaków chce obniżyć koszty ponoszone w związku ze świętami. Z badania ANG Odpowiedzialne Finanse wynika, że kobiety częściej niż mężczyźni planują ograniczenia wydatków (75 proc. vs 63 proc.). 33 proc. zadeklarowało, że planuje wcześniejsze zakupy, aby skorzystać z promocji. Podobny odsetek chce zrezygnować z kupowania nowych ozdób świątecznych (32 proc.) oraz nowych ubrań (30 proc.).

„Spotkanie z prezydentem Ukrainy, planowane na 19 bm. może stać się nowym otwarciem w relacjach naszych krajów

Karol Nawrocki prezydent RP

KRÓTKO

ZDROWIE

Bezpłatne leki na razie bez zmian

W piśmie do Ministerstwa Finansów wysłanym w październiku resort zdrowia zaproponował oszczędności, które zakładały m.in. korekty w wykazie darmowych leków.

Katarzyna Kacperczyk, wiceminister zdrowia, powiedziała, że resort zdrowia nie zamierza ograniczać dostępności bezpłatnych leków z list senioralnych i list dla osób poniżej 18. roku życia.

Zaznaczyła, że program jest obecnie bardzo rozbudowany i w wielu punktach się duplikuje. Poinformowała, że resort zamierza przeanalizować te wykazy. – Listy muszą być kształtowane w sposób mądry i sensowny – zaznaczyła. MZ planuje przeprowadzić kampanię, która będzie uwrażliwiać osoby korzystające z darmowych leków, aby przyjmowały przepisane preparaty i nie gromadziły ich.

Kacperczyk zapowiedziała, że w przyszłym roku MZ przygotuje projekt nowelizacji ustawy o receptach, która uporządkuje także kwestię recept na darmowe leki dla dzieci i seniorów. PAP

WARSZAWA

Kongres Dzieci i Młodzieży

Wczoraj w Hotelu Novotel rozpoczął się Kongres Dzieci i Młodzieży zorganizowany przez rzeczniczkę praw dziecka Monikę Hornę-Cieślak. Kongres to dwudniowe wyjątkowe wydarzenie tworzone przez młode osoby i im dedykowane. To one zdecydowały, jakie ważne dla nich tematy zostaną poruszone podczas Kongresu.

FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

WOL. LUBELSKIE

Szczątki drona za polską granicą

W niedzielę, około godz. 13, mężczyzna podczas spaceru w lesie w miejscowości Żelizna (pow. radzyński, woj. lubelskie) natrafił na szczątki obiektu latającego. Zawiadomieni przez niego policjanci odnaleźli w głębi lasu, z daleka od zabudowań mieszkalnych, rozbitego drona, styropianową obudowę i silnik. Ocenili, że nie jest to dron przemytniczy, nie znaleziono żadnej kontrabandy. W poniedziałek w wywiadzie dla RMF wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Czesław Mroczek powiedział, że znaleziono fragmenty bezzałogowego statku powietrznego i ocenił, iż wszystko wskazuje na to, że jest to nieuzbrojony dron – wabik, jak większość tych, które wleciały do Polski na początku września. PAP

Czarzasty szefem Nowej Lewicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty został wybrany na przewodniczącego Nowej Lewicy; sekretarzem generalnym partii został szef resortu nauki Marcin Kulasek.

W niedzielę w Warszawie odbył się wyborczy Kongres Krajowy Nowej Lewicy, który zakończył trwającą od października kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Delegaci z całej Polski wybrali nowe kierownictwo ugrupowania.

O wynikach wyborów wewnętrznych poinformował rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik na towarzyszącej wydarzeniu konwencji. Przewodniczącym został dotychczasowy współprzewodniczący Nowej Lewicy, marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, a sekretarzem generalnym szef MNiSW Marcin Kulasek. Na I wiceprzewodniczącego partii wybrano natomiast wicepremiera, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego.

Po ogłoszeniu wyników Czarzasty oświadczył, że Nowa Lewica rozpoczyna kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. Podkreślił, że wierzy, iż za dwa lata ugrupowania współtworzące koali-cję rządzącą ponownie wygrają w nadchodzących wyborach. Zapowiedział również, że będzie zabiegał o współpracę z innymi lewicowymi ugrupowaniami. – Nie ma silnej socjaldemokracji bez związków zawodowych. Nie wyobrażam sobie Lewicy bez sojuszu z UP i PPS – powiedział.

FOT. RAFAŁ GUZ/PAP

Delegaci Nowej Lewicy ponownie wybrali na przewodniczącego Włodzimierza Czarzastego

Czarzasty zapewnił, że jeszcze w bieżącej kadencji Sejmu politycy zrealizują kolejne cele programowe. – Zobaczymy pierwsze mieszkania na wynajem, budowane przez Tomasza Lewandowskiego – zapewnił. Krzysztof Gawkowski obiecał, że będziemy za pomocą aplikacji w smartfonie umawiać wizyty u lekarza. – Agnieszka Dziemianowicz-Bąk pokaże, że skrócenie czasu pracy przy zachowaniu wynagrodzenia jest możliwe – powiedział Czarzasty.

Według nowego przewodniczącego są jednak cele, których „horyzont realizacji wykracza poza kadencję Sejmu i kadencję prezydenta Karola Nawrockiego". Ma to być – według marszałka Sejmu – m.in. walka o prawa kobiet oraz całkowity rozdział Kościoła katolickiego od państwa.

– Wiemy, że ta walka nie zakończy się co najmniej tak długo, jak prezydentem będzie prezydent Nawrocki. Człowiek zbudowany z nacjonalistycznych obsesji, kontynuator najgorszych tradycji Romana Dmowskiego, i to nie w wersji intelektualnej, lecz stadionowej. Tej stadionowej endecji trzeba się przeciwstawić – stwierdził Czarzasty.

Zapowiedział, że będzie walczył z prezydentem, gdy ten „będzie chciał atakować konstytucję lub zarzucać Sejm populistycznymi ustawami służącymi skłóceniu społeczeństwa".

Czarzasty oświadczył, że gdyby zobaczył ze strony prezydenta jakąkolwiek chęć współpracy, to wyciągnąłby do niego dłoń. – Ale Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto, wet za wet – stwierdził.

Nawiązał też do zapowiedzi prezydenta o pracach nad nową konstytucją. Podkreślił, że jest przeciwnikiem zmian, ponieważ „nie zmienia się konstytucji z ludźmi, którzy ją łamią".

Głos zabrał również były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który pogratulował wygranej Czarzastemu. W jego ocenie 2027 rok będzie momentem przekazania głosu młodemu pokoleniu polityków. – Lewica jest do tego przygotowana – stwierdził Kwaśniewski.

Były prezydent ocenił też, że lewica potrzebuje silniejszego wsparcia ze strony społeczeństwa.– Żeby tak było, musimy z nim rozmawiać, przekonywać, dzielić się energią, empatią, tą siłą, która jest w was – dodał. PAP

MON: Polska i Turcja podpisały porozumienie o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa

Anna Nagel
Polska/Turcja

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że porozumienie dotyczy m.in. wymiany informacji, wspólnych ćwiczeń wojskowych, współpracy służb i rozwoju przemysłu zbrojeniowego.

Władysław Kosiniak-Kamysz spotkał się w poniedziałek w Ankarze z ministrem obrony Turcji Yasarem Gulerem. Obaj ministrowie podpisali memorandum o polsko-tureckiej współpracy. Kosiniak-Kamysz poinformował dziennikarzy, że porozumienie zawiera kilkadziesiąt punktów współpracy – od wymiany informacji, przez wspólne ćwiczenia wojskowe, rozwój przemysłu zbrojeniowego, współdziałanie kontrwywiadu i wywiadu, po działania na rzecz rozwoju zdolności operacyjnych sił zbrojnych. – Umówiliśmy się na całą serię działań współpracy rządowej pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a rządem Republiki Turcji, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz obrony narodowej i współdziałania w Sojuszu Północnoatlantyckim – dodał wicepremier.

Zapowiedział, że w przyszłym roku po raz kolejny złoży wizytę w Turcji w ramach dialogu strategicznego z Ankarą.

Ponadto – jak dodał – w Warszawie odbędzie się spotkanie Turcji, Rumunii i Polski poświęcone architekturze bezpieczeństwa wschodniej i południowej części regionu, która ma być budowana w oparciu o te trzy kraje. Doprecyzował, że oba formaty spotkań będą przygotowaniem do szczytu NATO w Ankarze w lipcu 2026 roku.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że Turcja jest bardzo ważnym partnerem dla Polski.

Wyraził nadzieję, że jego wizyta w Ankarze będzie skutkowała zakupieniem przez Turcję polskiego sprzętu wojskowego. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0211435240

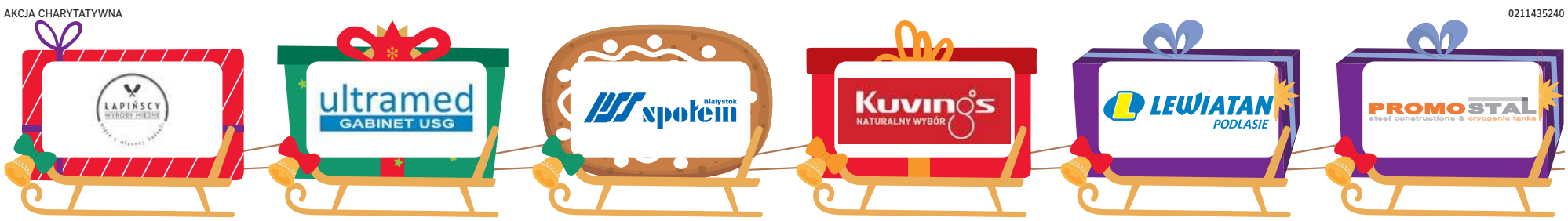

eprasa.pl ae70f4aaee

Rozmowy USA-Ukraina. W Berlinie był też Donald Tusk

Grzegorz Kuczyński
Berlin

W niedzielę doszło w Berlinie do rozmów delegacji amerykańskiej i ukraińskiej. Steve Witkoff stwierdził, że „osiągnięto znaczny postęp”. W poniedziałek, w godzinach popołudniowych, kontynuowano rozmowy już z udziałem liderów państw europejskich.

FOT. PAP/EPA

Specjalny wysłannik USA Steve Witkoff wita się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. W spotkaniu uczestniczył też kanclerz Niemiec Friedrich Merz

W spotkaniu delegacji USA i Ukrainy uczestniczyli specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oraz Jared Kushner, zięć Donalda Trumpa. W rozpoczęciu rozmów Amerykanów z Zełenskim uczestniczył również kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

O przybyciu Kushnera i Witkoffa do Berlina poinformowały w niedzielę rano agencje dpa i Associated Press. Trump powiedział wcześniej, że przedstawiciele USA są gotowi wziąć udział w negocjacjach w Europie w weekend, jeśli będzie to miało sens.

Witkoff o rozmowach

„Przedstawiciele przeprowadzili pogłębione rozmowy... osiągnięto znaczny postęp i spotkają się ponownie jutro rano” - napisał Witkoff w poście na X. Szczegóły rozmów w Berlinie nie są znane. W poniedziałek w niemieckiej stolicy pojawili się m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Holandii Dick Schoof oraz premier Polski Donald Tusk.

Z komunikatów strony ukraińskiej wynika, że rozmowy dotyczyły m.in. gwarancji bezpieczeństwa, odbudowy kraju oraz porozumienia politycznego kończącego wojnę.

Zełenski o warunkach pokoju

W rozmowie z dziennikarzami w niedzielę Zełenski zaznaczył, że strona amerykańska nie udzieliła mu jeszcze odpowiedzi na ostatnie propozycje Ukrainy dotyczące projektu porozumienia pokojowego. Według Zełenskiego, obecnie nie wszystkie kraje NATO są gotowe na przyjęcie Ukrainy, dlatego Kijów, jak to ujął Zełenski, w ramach kompromisu jest gotowy uzyskać gwarancje bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych i Europy, pozostając poza NATO.

Zełenski zaznaczył również, że nikt nie będzie w pełni zadowolony z porozumienia pokojowego, ale najważniejsze jest wykluczenie możliwości nowej agresji ze strony Rosji po zawarciu pokoju.

Rosja chce całego Donbasu

Wcześniej media, powołując się na źródła, pisały, że pomimo uzgodnienia wielu punktów planu, pozostają nierozwiązane kwestie terytorialne, w szczególności dotyczące wymaganego przez Rosję wycofania Sił Zbrojnych Ukrainy z obwodu donieckiego, oraz kwestie gwarancji bezpieczeństwa.

Kreml oświadczył wcześniej, że domaga się od Ukrainy rezygnacji z przystąpienia do NATO, wyklucza obecność wojsk NATO na terytorium Ukrainy, a także domaga się pełnej kontroli nad obwodami donieckim i ługańskim. PAP

Prezydent Czech Petr Pavel powołał koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza

Karolina Wrońska
Czechy

Prezydent Czech Petr Pavel powołał w poniedziałek koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza. Gabinet tworzą: ruch ANO Babisza, Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD) oraz Zmotoryzowani.

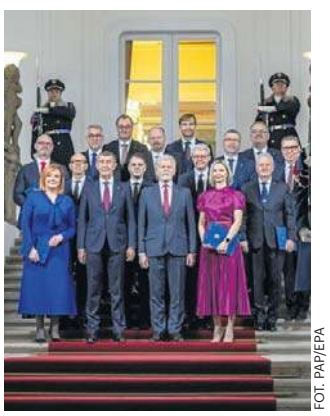

FOT. PAP/EPA

Po ceremonii mianowania nowego rządu Czech

Ceremonia zaprzysiężenia była bardzo krótka. Głos zabrał jedynie prezydent, który podkreślił, że nowy gabinet będzie funkcjonować w trudnych i niepewnych czasach.

- W tej sytuacji kraj z pewnością będzie potrzebował nie tylko konsekwencji, ale także wizji, nadziei i stabilności, których ludzie oczekują i których będą potrzebować. Dlatego ważne będzie, aby rząd był raczej siłą jednoczącą niż dzielącą - powiedział Pavel. Zaapelował, aby Czechy były odpowiedzialnym i konstruktywnym członkiem Unii Europejskiej i NATO. Zapowiedział, że on sam będzie dbać o niezależność mediów oraz instytucji demokratycznych.

W poniedziałek, 72 dni po wyborach, nominacje ministerialne odebrało i złożyło ślubowanie 14 członków rządu. Piętnastego ministra Pavel nie mianował, powierzając kierowanie resortem środowiska ministrowi spraw zagranicznych Petrowi Macince. Prezydent ma zastrzeżenia do kandydatury Filipa Turka (Zmotoryzowani) na ministra środowiska. Miał on być autorem kilku wpisów w sieciach społecznościowych, w których nie krył sympatii nazistowskich i rasistowskich.

Bezpośrednio po ceremonii nominacji ministrowie pojechali do siedziby rządu na pierwsze posiedzenie gabinetu. Premier Babisz spotkał się także ze swoim poprzednikiem Petrem Fialą. Później nowy szef rządu wprowadzi do odpowiednich urzędów wszystkich ministrów.

Kolejne posiedzenie gabinetu Babisz zapowiedział na dzisiaj. Rząd ma dyskutować o cenach energii oraz o najbliższym szczycie UE, na którym mają zapaść decyzje o dalszym finansowaniu pomocy dla Ukrainy. Babisz sprzeciwia się zaangażowaniu na rzecz Kijowa czeskich środków budżetowych.

W planach nowego rządu niejasna jest przyszłość czeskiej inicjatywy amunicyjnej. W ramach organizowanych przez Czechy zakupów ukraińska armia otrzymała w tym roku 1,8 mln pocisków dużego kalibru. Jeszcze w kampanii wyborczej Babisz nie wykluczył odejścia od inicjatywy. Po wyborach uznał, że chce najpierw poznać szczegóły jej funkcjonowania.

Premier wykluczył możliwość przeprowadzenia referendum w sprawie dalszego członkostwa Czech w UE i NATO, o czym w kampanii wyborczej mówili jego obecni partnerzy z rządu. PAP

REKLAMA 0011451595

OBWIESZCZENIE STAROSTY AUGUSTOWSKIEGO

o wydaniu decyzji na realizacje inwestycji drogowej
Nr 18/2025 z dnia 12.12.2025 r.

Zgodnie z art. 11f ust 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Augustowski zawiadamia, że w dniu 12.12.2025 r. po rozpatrzeniu wniosku z dnia 22.09.2025 r. Zarządu Powiatu Augustowskiego, reprezentowanego przez Dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg w Augustowie ul. Wojska Polskiego 54, 16-300 Augustów, wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji pn.: „Rozbudowa drogi powiatowej nr 1234B Gruszki – Rubcowo – Skieblewo – do drogi nr 664, etap IV: km rob 0+000,00 ÷ 2+100,00” w zakresie: budowy jezdni o nawierzchni bitumicznej szerokości 5,50 m wraz z poszerzeniami z poboczami o szerokości min. 1,25 m, budowy zjazdów zwykłych do granicy pasa drogowego, budowy ciągu pieszo – rowerowego o szerokości 2,5 m z kostki brukowej bezfazowej, wykonania wyniesionego przejścia dla pieszych, remontu istniejącego obiektu mostowego o konstrukcji żelbetowej, wykonania normatywnych wlotów skrzyżowań z innymi drogami publicznymi, wykonania przepustów pod zjazdami, oczyszczania i profilowania rowów przydrożnych, montażu elementów systemu kanalizacji deszczowej: studzienek ściekowych, wpustów ulicznych, przykanalików i cieków z prefabrykowanych korytek ściekowych, zabezpieczenia doziemnych odcinków sieci telekomunikacyjnej, wycinki drzew i krzewów kolidujących z inwestycja. Inwestycja usytuowana będzie na działkach drogowych nr ewid.: 541/2 obręb Skieblewo gm. Lipsk, 887 obręb Gruszki gm. Płaska oraz na działkach, które powstaną w wyniku podziału działek tj:

obręb Skieblewo gm. Lipsk: **157/1** o powierzchni 0,0145 ha (z podziału dz. 157 na dz. nr 157/1, 157/2 i 157/3), **157/2** o powierzchni 0,0851 ha (z podziału dz. 157 na dz. nr 157/1, 157/2 i 157/3), **153/5** o powierzchni 0,0091 ha (z podziału dz. 153/2 na dz. nr 153/5 i 153/6), **153/3** o powierzchni 0,0033 ha (z podziału dz. 153/1 na dz. nr 153/3 i 53/4), **152/1** o powierzchni 0,0412 ha (z podziału dz. 152 na dz. nr 152/1 i 152/2), **248/1** o powierzchni 0,0069 ha (z podziału dz. 248 na dz. nr 248/1 i 248/2),

obręb Gruszki gm. Płaska: **886/1** o powierzchni 0,0091 ha (z podziału dz. 886 na dz. nr 886/1 i 886/2), **848/1** o powierzchni 0,0052 ha (z podziału dz. 848 na dz. nr 848/1 i 848/2), **850/1** o powierzchni 0,2096 ha (z podziału dz. 850 na dz. nr 850/1 i 850/2), **847/1** o powierzchni 0,1020 ha (z podziału dz. 847 na dz. nr 847/1, 847/2 i 847/3), **847/2** o powierzchni 0,0980 ha (z podziału dz. 847 na dz. nr 847/1, 847/2 i 847/3),

845/1 o powierzchni 0,0021 ha (z podziału dz. 845 na dz. nr 845/1 i 845/2), **290/4** o powierzchni 0,3812 ha (z podziału dz. 290/1 na dz. nr 290/4 i 290/5), (działki oznaczone tłustym drukiem są przeznaczone do włączenia w pas drogi publicznej) na działkach, które w całości z mocy prawa zostaną włączone w pas drogowy: 513/1 obręb Skieblewo gm. Lipsk, 892, 1031 obręb Gruszki gm. Płaska i staną się własnością Powiatu Augustowskiego oraz na działkach na których zachodzi konieczność czasowego zajęcia ternu:

509, 541/3 obręb Skieblewo gm. Lipsk – budowa skrzyżowania z drogą gminną

891, 889 obręb Gruszki gm. Płaska – remont obiektu mostowego.

Zgodnie z art. 49 Kpa, informuję, iż zawiadomienie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od daty podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości. W terminie14 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia, w sposób wskazany powyżej, stronom służy prawo wniesienia odwołania od decyzji do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Starosty Augustowskiego. **Obwieszczenie umieszczono w prasie w dniu 16.12.2025 r., na tablicy ogłoszeń i na stronach internetowych w dniach od 16.12.2025 r. do 30.12.2025 r.**

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią stronę postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna co oznacza, że nie można wnieść od niej odwołania do organu drugiej instancji ani zaskarżyć do sądu administracyjnego. Oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania nie można wycofać.

Informuję - stosownie do art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji, w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Augustowie w pokoju nr 15 przy ul. 3 Maja 29 w godzinach pracy urzędu.

STAROSTA AUGUSTOWSKI

eprasa.pl ae70f4aaee

Matylda Witkowska,
Jakub Mlonka

Choinkowe dylematy Polaków

Silikonowa, a przecież jak żywa. Co stawiamy w domu zamiast zielonej choinki? I czy w ogóle możemy jeszcze mówić o choince w tradycyjnym znaczeniu?

Choinka z metalu, silikonu, drewna? Pomysłów na zastąpienie świątecznego drzewka jest wiele, ale... żaden jakoś nie chce się przyjąć. Polacy są tradycyjni i od choinki wymagają gałązek i zieleni. I ma to uzasadnienie.

- Stało się coś niebywałego - powiedział nam niedawno nasz Czytelnik, pan Marian z Łodzi. Jak się okazało jego żona - zmęczona obsadzaniem działki kolejnymi jodłami z donic pozostałymi po świętach - postanowiła zmienić taktykę i w tym roku kupić choinkę... liściastą. - Znalazła w markecie jakiś krzak w doniczce. I stwierdziła, że po dodaniu lampek świetnie zastąpi nam choinkę, a wiosną wysadzi się go na działce i będzie jeszcze dodatkowy, ekologiczny zysk. Tylko czy choinka może mieć liście zamiast igieł? - zapytał pan Marian.

Nie wiedzieliśmy. Zrobiliśmy gruntowny przegląd tego, co Polacy stawiają w domach na Boże Narodzenie i w końcu znaleźliśmy odpowiedź. A po drodze odkryliśmy wiele zaskakujących rzeczy.

Choinka czy produkt choinkopodobny?

Z badań ankietowych prowadzonych regularnie przez Centrum Badania Opinii Społecznej wynika, że zwyczaj ubierania świątecznej choinki trzyma się w Polsce nieźle. Co prawda ćwierć wieku temu ubierało ją 98 proc. Polaków, a dwa lata temu - 96 proc., ale to niewielka zmiana. Dla porównania - w tym czasie z wigilijnego postu zrezygnowało bowiem aż 17 proc. Polaków. Choinkowa tradycja trzyma się więc nieźle.

Nie wszyscy przez słowo „choinka" rozumieją jednak drzewko. - Zanim urodziły nam się dzieci przez wiele lat mieliśmy choinkę drewnianą - mówi pani Natalia z Łodzi. - Miała 17 cm wysokości, a po świętach chowaliśmy ją do pudełka do butów. Teraz w salonie mamy naturalne drzewko, drewna dzieci nawet nie zauważały - mówi.

Produktów „choinkopodobnych" jest na rynku mnóstwo. W sklepach z artykułami dekoracyjnymi znajdziemy m. in. choinki z drewna, metalu, korka, plastiku, a nawet z jesiennych liści. Na części z nich - tak jak np. na metalowym stelażu z kół, który znaleźliśmy za 189 zł zł są przygotowane haczyki i może zawiesić własne ozdoby, w tym rodzinne pamiątki. Ale są też konstrukcje już z ozdobami. Ceny zaczynają się od kilkudziesięciu złotych, górnej granicy nie ma.

- Takie choinki dobrze prezentują się zwłaszcza w nowoczesnych wnętrzach - podkreśla Małgorzata Muradian ze sklepu z dekoracjami Kempiński w Łodzi. Jak zaznacza takie symboliczne choinki kupowane są też do biur lub sklepów, a także do domów, gdzie są jednak dodatkiem do dużego, tradycyjnego drzewka. - Wiele osób dekoruje dziś na święta całe mieszkanie, takie choinki dobrze się do tego nadają - zaznacza Małgorzata Muradian.

Część osób decyduje się na choinki „z recycklingu" - ułożone w kształt drzewka konstrukcje skręcane z obciętych gałązek i umieszczone na kawałku pieńka. Takie choinki kosztują zwykle mniej niż całe drzewko, nie trzeba mieć do nich stojaka, a pachną jak żywe.

Bo z plastiku nie lecą igły

Kto nie chce mieć naturalnego drzewka może też wybrać choinkę sztuczną. Dziś wiemy już, że plastik dobry dla planety nie jest, ale jest za to bardziej trwały i praktyczny, bo nie lecą z niego igły.

- Serce by chciało żywą, ale raz na parę lat kupujemy sztuczną - przyznaje pani Teresa, klientka z Łodzi.

Wśród choinek sztucznych w ostatnich sezonach hitem są ostatnio drzewka... silikonowe. Wykonane z silikonu igiełki są bardziej płaskie i bardziej naturalne w wyglądzie niż popularne kiedyś igiełki nakręcane na gałązkę. - Silikonowe choinki wyglądają bardzo ładnie. Albo się człowiek od razu w nich zakocha, albo uzna, że woli tradycyjne podejście - mówi Małgorzata Muradian ze sklepu z dekoracjami Kempiński w Łodzi.

Ceny choinek sztucznych są bardzo różne. Najtańsze kupimy już za 30-40 złotych, ale bardziej rozłożyste i dekoracyjne konstrukcje potrafią mieć na metce 800-900 złotych. Rekordzistka, którą znaleźliśmy w tym sezonie w jednym z marketów budowlanych była wysoka na 240 cm i kosztowała prawie 1,4 tys. złotych.

Im bliżej lasu, tym taniej

Ale - jak mówi Sławek Lerka, kierownik działu ogród w Leroy Merlin Manufakturze - choć półki uginają się od sztucznych modeli, liczbowo wciąż wygrywają te naturalne. - Klienci nadal bardzo chętnie kupują choinki żywe - zarówno cięte, jak i w donicach. Wszystkie pochodzą z plantacji. Drzewka są hodowane specjalnie na tę okoliczność, nie ma mowy o „dzikim" wyrębie lasu - podkreśla.

Ceny naturalnych choinek zależą od wielkości, gatunku i rodzaju, a także miejsca zakupu. Generalnie im bliżej lasu, tym taniej, a im większe i ładniejsze drzewko - tym drożej. Zwykle tańsze są drzewka cięte, te hodowane w donicach - sporo droższe.

Na łódzkich stoiskach cięte choinki zaczynają się od około 50 zł za drzewko, na przykład ciętą jodłę kaukaską o wysokości od 120 do 150 cm w jednym z marketów budowlanych można było kupić niedawno za 62,98 zł, a mały świerk w rękawie w jednym z marketów sprzedawano po 39,99 zł. Górna granica to 250-400 zł, choć drzewa na specjalne zamówienie są jeszcze droższe.

Taniej jest podjechać do lasu. Przykładowo Nadleśnictwo Radomsko małe cięte sosenki oferuje w tym roku w cenie już od 12 zł za sztukę, a największe świerki za 100 zł. Ale większość drzewek będzie mieć po 20-60 zł.

Z własną siekierą na plantację

Pojawiające się w ostatnich latach pozytywne skojarzenia z drwalami wywołały modę na tzw. choinkobrania. W wyznaczonym dniu można przyjść na plantację z własną piłą i siekierą, wybrać choinkę i poczuć satysfakcję z przyniesienia do domu własnoręcznie wyciętego drzewka.

Polacy robią się też coraz bardziej wygodni, dlatego w ostatnich latach popularne stają się choinki... już ubrane. Drzewka wraz z dekoracjami projektują i przygotowują floryści - można wybrać gotową z wystawy w kwiaciarni, albo zamówić jej dekorowanie według własnego gustu.

- Zdarzają się klienci, którzy biorą ciętą choinkę z naszego stoiska w ogrodzie i od razu wchodzą do kwiaciarni, żeby ją udekorować - opowiada Wioletta Grądziel z kwiaciarni Skrzydlewska w Łodzi. - Robimy to od ręki. Taka praca zajmuje około 30 minut, a przy większych kompozycjach trochę dłużej - wyjaśnia pani Wioletta.

Choinka „pod klucz"

Gotowe choinki można zamówić z dekoracjami dobranymi kolorystycznie lub tematycznie np. z cukrowymi laskami, słodkimi piankami, albo ekologiczne - z laskami cynamonu czy suszoną pomarańczą. Specjaliści dobiorą dodatki, a nawet zawieszą na choince lampki. Małe udekorowane choineczki można kupić już za 200-250 złotych, średnie za 600-800 złotych. A górnej granicy... właściwie nie ma. W jednym z podwarszawskich centrów handlowych udało nam się znaleźć obsypaną bombkami, łańcuchami i kryształkami choinkę za... 32 tys. złotych! Ozdoby nałożono tak bogato, że gałązek niemal nie było spod nich widać.

Tylko liściastych choinek brak

Mimo bogactwa choinkowych pomysłów nigdzie nie udało nam się znaleźć poszukiwanej choinki liściastej. W salonach można oczywiście kupić zielone o tej porze roku rośliny bożonarodzeniowe, np. gwiazdy betlejemskie czy kwitnące teraz kaktusy Bożego Narodzenia. Ale nikt nie zastępuje nimi choinki. Także używane czasem w roli choinek południowoamerykańskie araukarie - choć wyglądają egzotycznie - to nadal są rośliny iglaste. Liściastych drzewek występujących w roli bożonarodzeniowego drzewka po prostu na rynku nie ma.

Bo choinka - ta tradycyjna i z igłami - to nie tylko ozdoba. Niesie też ze sobą dużo treści, co wyjaśnił nam ksiądz Wiesław Kamiński, proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Łodzi. U niego w kościele na Boże Narodzenie są zawsze tradycyjne, zielone, iglaste choinki. Nie bez powodu.

- Choinka to symbol wiecznego życia. Dlatego w czasie Bożego Narodzenia ubiera się drzewka, które są wiecznie zielone - tłumaczy. Jak podkreśla choinka nie zawsze musi to być określonym gatunkiem. Ale na choinkę nie nadają się rośliny, które gubią liście. - Niektórzy zamiast jodły czy świerku wybierają araukarię, ale to też roślina, która przez cały rok jest zielona - tłumaczy ksiądz Kamiński.

Współpraca: Jacek Drożdż

AKCJA CHARYTATYWNA 0111439520

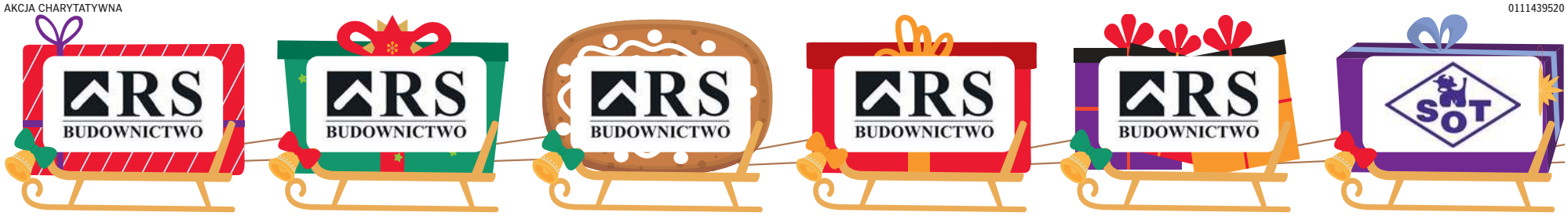

eprasa.pl ae70f4aaee

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,59	4,21	4,51	4,80	2,31

DANE WG NBP Z DNIA 15.12.2025, G. 12:00

ENERGETYKA / OZE PO 2030 ROKU ZABRAKNIE NAM MOCY

Polsce grozi blackout

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To nie jest problem, że wchodzimy w gaz. To jest po prostu wybór jakiejś technologii. Problem jednak polega na tym, jak to robimy. Mogą bowiem pojawić się kłopoty, gdyż my bardzo szybko wchodzimy w gaz - mówi Strefie Biznesu prof. dr hab. inż. Władysław Mielczarski, ekspert ds. energetyki.

FOT. 123RF

Jego zdaniem szybkie przestawienie polskiej elektroenergetyki na gaz może rodzić poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw energii.

„Gazowa Pułapka" i wyzwania dostaw surowca

- Na tym tle rodzą się dwa pytania. Po pierwsze, jak zagwarantujemy wolumeny dla tak dużej ilości gazu. A drugie, w momencie kiedy my przestawimy elektroenergetykę, przynajmniej w znacznej części na gaz, to dostarczanie paliwa gazowego musi być odpowiednio skoordynowane z pracą systemu elektroenergetycznego, ponieważ elektrownie gazowe w przeciwieństwie do elektrowni węglowych nie mają magazynów paliwa - wyjaśnia w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl prof. Mielczarski.

Jednocześnie podkreśla znaczenie elastyczności systemu gazowego w kontekście zmienności produkcji z OZE. Ekspert zaznacza, że system elektroenergetyczny pracuje w taktach godzinowych, a nawet piętnastominutowych. W ciągu godziny może się moc generowana przez OZE zmienić o kilka tysięcy megawatów, bo słońce zajdzie, i nawet nie nagle, tylko jak zawsze, jak codziennie. Brak magazynów paliwa w elektrowniach gazowych oznacza konieczność dynamicznego dostosowania dostaw gazu.

- Pojawia się potrzeba, aby system gazowy miał odpowiednie zdolności dynamicznego pokrywania zmiennego zapotrzebowania na gaz przez system elektroenergetyczny. O ile w elektrowniach węglowych jest tak, że każda elektrownia ma własny magazyn paliwa na kilkadziesiąt dni, zgodnie resztą z regulacjami unijnymi, a to oznacza, że jak potrzeba więcej mocy w systemie, to elektrownia pobiera paliwo z własnego magazynu lub bezpośrednio z kopalni - tłumaczy.

- Natomiast elektrownie gazowe nie mają własnych zbiorników gazu, tylko korzystają ze zbiorników centralnych, których jest mało, a ich pojemność wynosi zaledwie około 3 mld m^3 na 18 miliardów m^3 rocznego zużycia gazu ziemnego w Polsce - dodaje.

Prof. Mielczarski wskazuje na dwa główne problemy z przejściem na gaz. Po pierwsze, jak wyjaśnia, chodzi o zagwarantowanie dodatkowych wolumenów gazu. - Gdybyśmy przestawili elektroenergetykę na gaz ziemny, to elektrownie gazowe powinny produkować około 100-120TWh energii elektrycznej rocznie, na co potrzeba dodatkowo około 25-30 miliardów m^3 paliwa - mówi.

Potrzeba również odpowiednich pojemności magazynów i elastyczności systemu gazowego, tak aby były w stanie przystosować się do zmiennej pracy systemu elektroenergetycznego z dużą produkcją zmiennych źródeł odnawialnych.

- Paliwo gazowe musi być dostarczane do miejsca alokacji elektrowni w odpowiedniej wielkości i czasie, zależnych od potrzeb systemu elektroenergetycznego. System gazowy musi podporządkować swoją pracę działaniu źródeł odnawialnych, które narzucają warunki pracy systemu elektroenergetycznego - wyjaśnia.

Rola biogazu i wodoru w miksie energetycznym

Ekspert odnosi się także do alternatywnych źródeł paliwa, jak biogaz czy wodór. - Nie, no wodór sobie odpuśćmy. W Unii Europejskiej jest odwrót od wodoru. To jest w ogóle ślepa uliczka - alarmuje.

- Wodór znamy od 150 lat jako technicy i z nim się nic nie zrobi, a na pewno w energetyce. Wodór można więc sobie podarować - stwierdza.

- A biogaz, no dobrze, trzeba wykorzystać. Tylko my mówimy o produkcji energii z biogazu na poziomie pokrycia 3-5 proc. rocznego zapotrzebowania na energię elektryczną. Skąd weźmiemy więcej tego biogazu - pyta.

Ekspert zaznacza, że obecnie pojawiają się problemy z pozyskaniem surowców do produkcji biogazu, a dla bilansowania systemu elektroenergetycznego z odnawialnymi źródłami potrzeba, by były tysiące MW mocy.

- Oczywiście należy wykorzystywać biogaz tam, gdzie to jest możliwe, ale biogaz nie zastąpi węgla, gazu czy atomu w energetyce wielkoskalowej, a tylko taka jest w stanie zagwarantować nie tylko działanie gospodarki, ale istnienie społeczeństwa 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu - stwierdza.

Zielona transformacja a realia energetyczne

Prof. Mielczarski krytycznie ocenia założenia Zielonego Ładu. - Żeby gospodarka działała i istniało współczesne społeczeństwo, to energia musi być nie tylko wtedy, kiedy wiatraki się kręcą czy świeci słońce, ale wtedy, kiedy ludzie jej potrzebują - zaznacza.

- Mówienie o 70 proc. energii z wiatru w polskim miksie energetycznym jest mało poważne. Gdyby miało to nastąpić na przykład w 2040 r., kiedy zapotrzebowanie roczne na energię elektryczną, zgodnie z szacunkami Ministerstwa Klimatu może sięgać nawet 300TWh, to wyprodukowanie 70 proc. energii z wiatraków wymagałoby produkcji około 200TWh rocznie, a na to byłoby potrzeba 80GW mocy wiatraków. Obecnie mamy około 10GW w mocach farm wiatrowych, czyli musiałby nastąpić wzrost mocy wiatraków o 800 proc. - zaznacza.

Jednocześnie zwraca uwagę na ryzyko braków mocy, tłumacząc, że „zmierzamy rzeczywiście do braków energii i to jest bardzo jasno pokazane".

- Ministerstwo Klimatu co dwa lata publikuje sprawozdanie z analizy bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej dla odbiorców. Tam jest pokazane, że w roku 2030 będzie nam brakowało około 1 tysiąca megawatów, a w 2035 będzie nam brakowało 10 tysięcy megawatów, ciągłych i dyspozycyjnych mocy wytwórczych - mówi.

- Również PSE jako operator systemu przesyłowego pokazuje w swoich planach rozwoju, że również brakuje nam ciągłych i dyspozycyjnych mocy, których odnawialne źródła nie są w stanie zastąpić. Oficjalne dokumenty mówią, że po roku 2030 będą w Polsce występowały braki mocy - dodaje.

- Co do węgla, PSE stara się zachować elektrownie węglowe, a przynajmniej do czasu kiedy pojawi się realna alternatywa - tłumaczy. - Wiceprezes PSE na podkomisji sejmowej mówił w październiku, że oni chcą przyjąć zasadę: likwidacja elektrowni węglowej za nową elektrownię gazową. Oznaczałoby to, że wyłączą elektrownię węglową pod warunkiem, że wybuduje się elektrownia gazowa - zaznacza.

Prof. Mielczarski przyznaje, że obecny stan infrastruktury jest ograniczeniem. W jego ocenie, jeżeli PSE będzie chciało wykorzystać elektrownie węglowe tak długo, jak to jest możliwe, dopóki nie będzie gazowych, to jest rozsądne, inżynierskie podejście.

Z drugiej strony, przypomina, że elektrownie węglowe, które mamy, pracują w regulacji dla odnawialnych źródeł i w związku z tym następuje ich intensywne zużycie, a więc nie wiadomo, jak długo jeszcze popracują, a jak przypomina, wiele z tych elektrowni było budowane w latach 70. XX wieku.

Dodatkowe wyzwania wiążą się z funkcjonowaniem Rynku Mocy

- W 2028 roku kończy się Rynek Mocy, czyli wspomaganie dla elektrowni, które dzisiaj pracują, w dużej mierze usługowo dla źródeł odnawialnych. I teraz pytanie: jak będziemy takie elektrownie finansować - pyta.

- W roku 2026 na Rynek Mocy wydamy ponad 6 mld zł, ale przewiduje się, że do 2030 r. koszt może wzrosnąć do 10 miliardów zł rocznie. Ponadto w tej chwili zadłużenie kontraktowe na Rynku Mocy z kontraktów, które zostały już pozawierane oblicza się na 50 miliardów - mówi dalej.

- To są bardzo duże koszty które pokrywają wszyscy odbiorcy przez tzw. opłatę mocową rosnącą w roku 2026 o około 50 proc. Jeżeli Unia nam nie pozwoli kontynuować tego Rynku Mocy albo będzie go ograniczać, to powstanie duży problem z zagwarantowaniem ciągłości zasilania energii elektrycznej - alarmuje.

- Zielony Ład wymusza odejście od węgla w produkcji energii elektrycznej, ale nie ma jeszcze na tyle gazu ziemnego aby już zastąpić węgiel, natomiast atom jest gdzieś tam za horyzontem, a z tego to już chyba wszyscy sobie zdali sprawę - podsumowuje ekspert. ©℗

AKCJA CHARYTATYWNA
0211439642

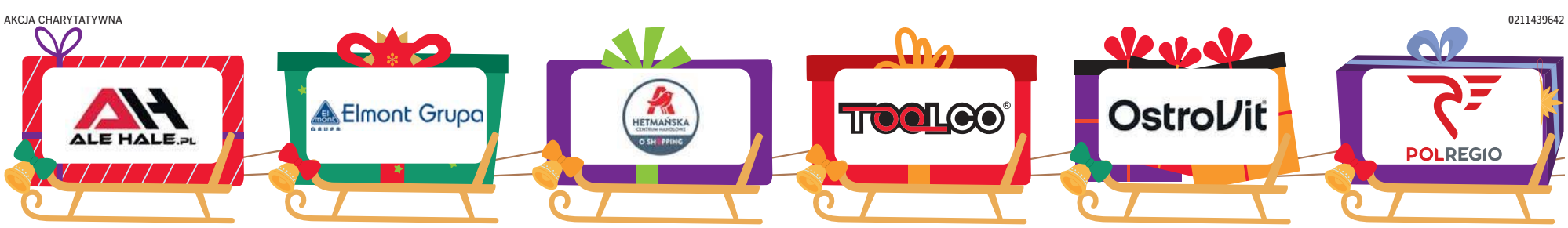

eprasa.pl ae70f4aaee

400 mld zł inwestycji kontra starzejący się system. Nadchodzi energetyczny przełom

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska energetyka znalazła się w punkcie, w którym proste slogany o „zielonej przyszłości" przestają wystarczać.

FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Kongres Our Future Forum

Z jednej strony rośnie presja klimatyczna i unijne wymogi: coraz niższe emisje, system ETS, nowe obowiązki raportowe. Z drugiej - coraz ostrzej widać rachunek za dekady opóźnień w budowie elektrowni jądrowej, modernizacji sieci i dywersyfikacji źródeł. Do tego dochodzi wojna w Ukrainie, rozchwiane ceny surowców, przenoszenie produkcji poza Europę oraz polityczny populizm, który chętnie wykorzystuje lęk przed kosztami transformacji.

W takim otoczeniu polskie koncerny deklarują rekordowe inwestycje w OZE, atom i wodór, rząd zapowiada głęboki spadek udziału paliw kopalnych, a jednocześnie wielu ekspertów ostrzega: jeśli ten proces będzie prowadzony chaotycznie i „rewolucyjnie", może skończyć się buntem społecznym i utratą konkurencyjności gospodarki.

Transformacja – konieczność, którą łatwo storpedować

Choć w debacie publicznej transformacja energetyczna często bywa przedstawiana jako kaprys „Brukseli" albo ideologiczny projekt ekologów, w praktyce to proces zakotwiczony w geopolityce, bezpieczeństwie i twardej ekonomii. Rezygnacja z niego nie jest realną opcją - pytanie dotyczy wyłącznie tempa i sposobu, w jaki się dokona.

To napięcie dobrze widać w narracji globalnych koncernów. Jeszcze kilka lat temu ich strategie opierały się na hasłach niemal całkowitego zwrotu ku zielonej energii: spektakularne projekty OZE, stopniowe wygaszanie tradycyjnego biznesu paliwowego, zakładane miliardowe nakłady na dekarbonizację. Pandemia, wojna i kryzys cenowy brutalnie zweryfikowały te plany.

- Nie będziemy mogli utrzymać transformacji, jeśli nie będziemy jej dostosowywać do zmieniającej się rzeczywistości. A jeśli społeczeństwa od tej rzeczywistości odejdą, do głosu dojdą populiści i skończymy w zupełnie innym miejscu - mówił podczas młodzieżowego forum Michał Obiegała, prezes bp Polska.

To nie jest tylko straszak. Wysokie rachunki za energię, inflacja i realna groźba utraty miejsc pracy sprawiają, że każda kolejna regulacja klimatyczna staje się wygodnym celem dla polityków, którzy budują kapitał na obietnicach „przywrócenia normalności". Z punktu widzenia sektora energetycznego stawką jest nie to, czy zmniejszać emisje, ale czy da się robić to w tempie, które nie wysadzi systemu społecznie i gospodarczo.

Polska startuje z opóźnieniem i ze starą flotą

Na tle krajów, które kilkanaście lat temu konsekwentnie stawiały na OZE i dywersyfikację miksu, Polska jest „spóźnionym uczniem". Przez dekady fundamentem systemu były elektrownie węglowe, często zaprojektowane w latach 70. i 80. XX wieku. To nie tylko problem emisji CO_2, ale przede wszystkim fizycznego zużycia bloków, które dawno przekroczyły założony czas pracy i są dziś eksploatowane w trybie, którego projektanci w ogóle nie przewidywali.

Jednocześnie rewolucję przeszła ekonomika technologii odnawialnych. Systemy dopłat i gwarantowanych stawek, od których zaczynała się europejska zielona transformacja, ustępują miejsca rynkowej konkurencyjności. Fotowoltaika i energetyka wiatrowa na lądzie stały się najtańszymi nowymi źródłami energii - także w Polsce. To dlatego kolejne duże farmy wiatrowe powstają bez subsydiów, oparte wyłącznie na prognozie cen rynkowych.

- Dzisiaj najtańszym nowym źródłem energii na większości kuli ziemskiej są panele fotowoltaiczne, zaraz potem lądowa energetyka wiatrowa, a flota węglowa ma już swoje najlepsze lata za sobą - podkreślał Michał Orłowski z zarządu Tauronu, zwracając uwagę, że bloków z lat 70. i 80. nie da się utrzymywać w nieskończoność.

Taki układ sił oznacza, że teoretyczna debata „węgiel czy OZE" w praktyce już się skończyła. Problem przesuwa się gdzie indziej: jak zbilansować system, w którym w słoneczne południa energii jest za dużo, a wieczorami - dramatycznie brakuje?

W polskich warunkach prowadzi to do coraz częstszych okresów ujemnych cen hurtowych energii w ciągu dnia i bardzo wysokich stawek wieczorem. Bez masowych inwestycji w magazyny, elastyczne moce gazowe, nowoczesne sieci i inteligentne zarządzanie popytem system będzie coraz bardziej podatny na szoki.

400 mld zł inwestycji i walka o konkurencyjność

W teorii odpowiedzią na te wyzwania ma być fala inwestycji, jakiej polska energetyka nie widziała nigdy wcześniej. Najgłośniejsza deklaracja pada ze strony Orlenu: do 2035 roku koncern zamierza wydać ok. 400 mld zł, z czego 180 mld ma trafić bezpośrednio w dekarbonizację - budowę OZE, magazynów energii, nowych mocy gazowych i rozwój technologii wodorowych.

- Zgodnie ze strategią Orlenu do 2035 roku planujemy wydać około 400 miliardów złotych, a 180 miliardów przeznaczyć na dekarbonizację, na inwestycje w nowe źródła energii - zaznaczał w trakcie spotkania z młodzieżą wiceprezes Orlenu Witold Literacki.

Tak duże kwoty robią wrażenie, ale nie zmieniają jednego: w porównaniu z krajami Europy Zachodniej Polska nadrabia dystans z pozycji, w której transformacja jest jednocześnie koniecznością i potężnym obciążeniem. Dla wielu sektorów przemysłu oznacza to wyższe koszty energii niż u globalnych konkurentów w USA czy Azji. Stąd obawy, że zbyt szybkie i zbyt sztywne wdrażanie regulacji klimatycznych może skłonić część firm do przenoszenia produkcji poza Unię.

Literacki zwracał uwagę, że Europa de facto staje się „zieloną wyspą" w świecie, który wciąż w dużej mierze opiera się na paliwach kopalnych. W USA węgiel i gaz mają silne wsparcie polityczne, Chiny łączą dekarbonizację z dalszym rozwojem przemysłu wysokoemisyjnego, Indie nie kryją, że priorytetem jest wzrost gospodarczy. W tym kontekście europejskie ambicje muszą być sprzężone z realną polityką przemysłową, inaczej zamienią się w proces „wypychania" miejsc pracy poza wspólny rynek.

Atom, gaz i wodór – filary nowego miksu

Na poziomie państwa odpowiedzią na te dylematy ma być miks oparty na OZE, atomie i - w okresie przejściowym - gazie ziemnym. Według zapowiedzi rządu udział paliw kopalnych w polskim miksie energetycznym ma spaść do ok. 19 proc. już w 2030 r. To bardzo ambitny cel, biorąc pod uwagę obecny stan infrastruktury, ale wpisuje się w Krajowy Plan na rzecz Energii i Klimatu oraz nową politykę energetyczną państwa.

- Polityka energetyczno-klimatyczna jest procesem nieodwracalnym, ale tempo, w jakim się dokona, jest z punktu widzenia konkurencyjności i ostatnich wydarzeń geopolitycznych bardzo ważne - mówił wiceminister energii Konrad Wojnarowski, wskazując na znaczenie dywersyfikacji źródeł: fotowoltaiki, energetyki wiatrowej na lądzie i morzu, a także planowanej energetyki jądrowej.

Według rządowych zapowiedzi pierwszy duży reaktor atomowy ma zostać uruchomiony w 2036 r., a równolegle mają się rozwijać mniejsze reaktory modułowe (SMR), w które celują m.in. Orlen i KGHM. Gaz ziemny - importowany m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii i Kataru - ma w tym okresie pełnić funkcję paliwa przejściowego, które stabilizuje system w momentach, gdy nie ma słońca i wiatru.

To, co różni dzisiejszą narrację od tej sprzed dekady, to większa szczerość w sprawie ograniczeń. Wiceminister energii nie ukrywał, że transformacja energetyczna musi być zsynchronizowana z bezpieczeństwem militarnym i przemysłowym. Hutnictwo i przemysł zbrojeniowy jeszcze długo będą potrzebowały węgla koksowego jako surowca do produkcji stali. Odejście od węgla energetycznego nie oznacza więc całkowitego końca górnictwa, lecz jego przekształcenie i koncentrację na segmentach kluczowych dla bezpieczeństwa państwa.

Pokoleniowy rachunek za energię

W tle wszystkich tych liczb stoi jedno: rachunek pokoleniowy. Dzisiejsi licealiści i studenci wchodzą na rynek pracy w momencie, gdy system energetyczny, który znali ich rodzice, kończy swój żywot. Stare bloki węglowe będą odchodzić, a ich miejsce zajmie gęsta sieć rozproszonych źródeł, magazynów, inteligentnych sieci i centrów danych, które w czasie rzeczywistym bilansują popyt i podaż energii.

Politycy i menedżerowie otwarcie mówią, że potrzebują nowych kadr: inżynierów, programistów, specjalistów od automatyki i cyberbezpieczeństwa, analityków danych, ekspertów od energetyki jądrowej i wodorowej. Bez nich nawet najbardziej ambitne strategie pozostaną na papierze.

Jednocześnie to właśnie młode pokolenie zapłaci najwyższy rachunek za błędy popełnione w ostatnich dekadach: w wyższych cenach energii i w mierzeniu się z konsekwencjami zmian klimatycznych. Czy zaakceptuje tę cenę, jeśli transformacja okaże się chaotyczna, niespójna i niesprawiedliwa społecznie?

Od odpowiedzi na to pytanie zależy nie tylko tempo redukcji emisji, lecz także stabilność polityczna i gospodarcza kraju. Bo wbrew obiegowym hasłom, spór nie dotyczy już tego, czy Polska powinna odchodzić od węgla. Prawdziwe pytanie brzmi: czy zdoła zrobić to na tyle mądrze, by nie stracić konkurencyjności, nie wywołać społecznego buntu i nie oddać pola tym, którzy na strachu przed transformacją chcą zbudować swoją polityczną przyszłość. ©℗

AKCJA CHARYTATYWNA 0311441277

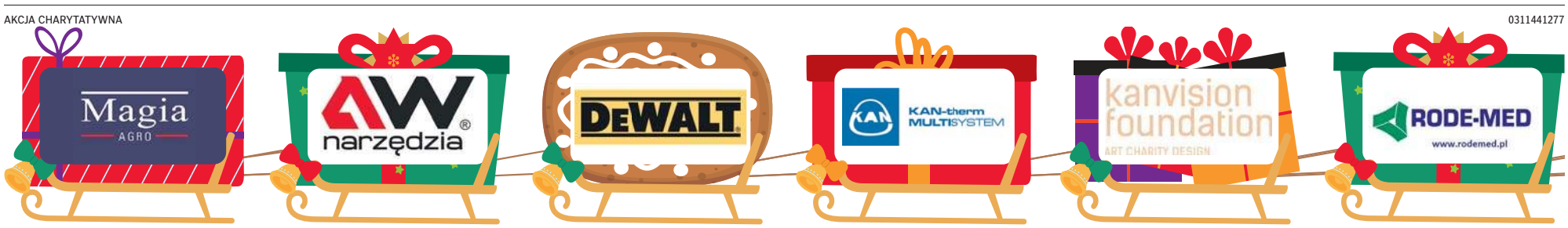

eprasa.pl ae70f4aaee

Największy projekt energetyczny w historii Polski rusza w 2028 roku

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Przyszły rok i następny planujemy kolejne bardzo ważne działania w projekcie.

Gdzieś na przełomie drugiego, trzeciego kwartału podpisanie umowy głównej, czyli EPC na budowę elektrowni - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Andrzej Sidło, radca ministra w Ministerstwie Energii. Jak dodaje, rząd przygotowuje się do kluczowych decyzji, które przesądzą o tempie realizacji pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Zgoda z Brukseli i zielone światło dla budowy

Premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska jest o krok od oficjalnego potwierdzenia zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną dla budowy elektrowni jądrowej.

- Tam jeszcze trwają drobne formalności, ale dosłownie za chwilę będziemy mieli oficjalne potwierdzenie, że Komisja Europejska wyraża zgodę na pomoc publiczną na budowę elektrowni jądrowej w Polsce - powiedział przed posiedzeniem rządu.

- Zabezpieczyliśmy 60 mld zł na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jeszcze w grudniu 4,6 mld zł trafi do zainteresowanego podmiotu - powiedział premier.

Harmonogram: kluczowe decyzje w 2025 roku, budowa od 2028

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabzinesu.pl Andrzej Sidło, projekt polskiego atomu wchodzi w etap, który w najbliższych latach przesądzi o powodzeniu całej inwestycji. Jak wskazuje, w latach 2026-2027 rząd spodziewa się uzyskać formalne zgody administracyjne.

- W 2026-2027 roku spodziewamy się otrzymania zgody, pozwolenia na budowę elektrowni, a wcześniejsze właśnie złożenie wniosku na budowę - mówi Sidło.

- Tak więc planujemy gdzieś na 2028 rok rozpoczęcie fizycznej budowy, to, co w programach jądrowych nazywa się betonem jądrowym, bo to jest taki dość istotny element w harmonogramach projektów jądrowych - wyjaśnia.

Zgodnie z deklaracjami amerykańskich partnerów proces budowy po rozpoczęciu tzw. betonu jądrowego ma potrwać od 7 do 7,5 roku. Oznacza to, że projekt mógłby zostać ukończony w drugiej połowie lat 30. Sidło studzi jednak nadmierny optymizm.

- Nie chciałbym się teraz wypowiadać o realnym terminie oddania, bo jesteśmy już w obszarze wróżenia z fusów. Jest to megaprojekt, na który ma wpływ dziesiątki, setki, tysiące czynników. Ciężko jest wypowiadać się, czy to będzie 2036 rok, czy wcześniej, czy później - zaznacza.

Radca ministra podkreśla, że najbliższe dwa lata będą kluczowe dla całej inwestycji. - Myślę, że istotne jest teraz doprowadzenie do tej kolejnej fazy projektu, czyli właśnie podpisanie umowy oraz rozpoczęcie samej budowy - zaznacza. Umowa EPC, przygotowywana wspólnie z Westinghouse oraz Bechtelem, ma ustalić ramy finansowe, wykonawcze i techniczne całego przedsięwzięcia.

Local content: Minimum 40 procent dla polskich firm

Jednym z najgorętszych tematów jest udział polskich firm w budowie pierwszej elektrowni jądrowej. Sidło przyznaje, że temat jest „bardzo nośny i bardzo polityczny", jednak rząd pracuje nad tym od lat.

- Na poziomie ministerstwa od lat podejmujemy działania, żeby wynikowo, docelowo osiągnąć możliwie duży udział krajowego przemysłu w projekcie. Z zaznaczeniem jednej rzeczy - bez uszczerbku na bezpieczeństwie jądrowym projektu, bo to jest najważniejsze - podkreśla.

- Założenie programu rządowego PPJ to minimum 40 proc. wartości inwestycji od pierwszego reaktora z tendencją wzrostową, żeby było polonizowane. Co więcej, także amerykańscy partnerzy oceniają, że ten poziom może być wyższy - zaznacza. - Z deklaracji dotychczasowych członków konsorcjum, czyli Westinghousa i Bechtela, mamy deklarację, że może to być więcej - dodaje.

Gdzie mogą wejść polskie firmy?

Kluczowe pytanie brzmi: jakie obszary projektu mogą zostać powierzone polskim podmiotom? Według Sidło jest ich wiele.

- Ocenimy, że bardzo duża część prac ziemnych, budowlanych, duża część wyspy niejądrowej może być wykonana przez polskie firmy, zarówno w układzie projekt, produkcja komponentów, prace budowlano-montażowe oraz niektóre dostawy czy prace montażowe z obszaru wyspy jądrowej - mówi.

Rząd wspólnie z amerykańskimi partnerami identyfikuje te segmenty projektu, w których udział polskich firm jest technicznie wykonalny i ekonomicznie racjonalny.

- Starajmy się znaleźć te obszary, gdzie polskie firmy mogą wejść bez większego uszczerbku na cenie czy bezpieczeństwie projektu, a oceniamy, że te 40 proc. jest ambitne, ale wykonalne - zaznacza.

Jako ciekawostkę podaje, że według analiz prowadzonych przez Ministerstwo Energii od dekady krajowy przemysł ma znaczące kompetencje.

- Od 10 lat monitorujemy kompetencje i doświadczenia polskich firm w sektorze jądrowym na świecie. Na chwilę obecną ponad 120 polskich firm miało jakieś doświadczenia w energetyce jądrowej na świecie - przy budowie elektrowni, serwisowaniu czy innych obiektach jądrowych - wylicza Sidło.

Jak dodaje, wśród polskich firm są zarówno przedsiębiorstwa z pojedynczymi referencjami, jak i podmioty, które z atomem pracują regularnie.

- Czasami jest kilka firm, które mają kilka, kilkanaście referencji jądrowych. Są też czempioni, jak ZKS Ferrum czy APS Energia, które mają kilkadziesiąt projektów jądrowych w portfolio - wylicza i zaznacza, że najtrudniejsze elementy projektu wymagają unikalnego doświadczenia.

- W tych najtrudniejszych obszarach projektu jądrowego doświadczenie jest wskazane, czy dobrze byłoby je mieć, natomiast na znakomitej większości obiektu pamiętajmy, że to jest zwykła elektrownia konwencjonalna, która nie podlega większym rygorom - tłumaczy.

Jednocześnie podkreśla, że projekt nie będzie prosty. - Oczywiście jest to projekt niełatwy. Są pewne wymagania jądrowe, jest to megaprojekt, to nie tylko kompetencje techniczne są istotne - musimy zmieścić się w harmonogramie i budżecie inwestorskim. Polskie firmy będą się musiały też zmieścić w swoich budżetach ofertowych - zaznacza.

©℗

Polski fenomen na skalę europejską. Sektor wart 4 mld zł rośnie błyskawicznie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W tym roku wartość rynku tzw. diet pudełkowych wyniosła ok. 4 mld zł. Sektor będzie się rozwijał i w 2029 r. może osiągnąć już 5,4 mld zł.

Firma badawcza PMR Market Experts/Hume's podaje, że już 15% Polaków korzysta z tego typu usług. Okazuje się też, że w tym roku znacząco wzrosła liczba klientów w mniejszych miastach.

FOT. P. ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników

15% Polaków w ub. roku deklarowało korzystanie z diet pudełkowych

Polski rynek cateringu dietetycznego dynamicznie się rozwija. Według PMR Market Experts/Hume's w ubiegłym roku 15% Polaków deklarowało korzystanie z diet pudełkowych. Ten wynik można uznać za fenomen na skalę europejską, np. w Czechach z tego typu usług korzysta jedynie 2% osób, również w innych krajach wyniki są jednocyfrowe.

Trend w Polsce, ale i całej Europie, pojawił się w czasie pandemii i w kolejnych latach tylko zyskał na znaczeniu. Na jedzenie z pudełka decydują się osoby, dla których ważny jest zdrowy tryb życia, stosują ściśle określoną dietę, a jednocześnie nie mają czasu na gotowanie. Wiele wskazuje na to, że rynek będzie się rozwijał.

- Przy rosnących płacach, stabilizacji inflacji i spadających stopach procentowych - przewidujemy dalszy, dwucyfrowy wzrost wartości rynku. Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników - twierdzi Karolina Szałas, analityczka w PMR Market Experts/Hume's.

Z danych PMR dowiadujemy się, że dwa lata temu rynek diet pudełkowych w Polsce rozwijał się w tempie blisko 19% r/r. Jego wartość przekroczyła 3 mld zł. W tym roku to już ok. 4 mld złotych. Rynek do 2029 r. będzie się rozwijał, choć - jak prognozują analitycy - dynamika wzrostu będzie niższa niż w 2023 r., co wiąże się przede wszystkim z wyhamowaniem tempa wzrostu cen oraz popytu stymulowanego przez zachowania konsumentów. Mimo to analitycy i tak spodziewają się, że wartość rynku w 2029 r. osiągnie 5,4 mld zł.

W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do mniejszych miast

Widać też zmiany w samej branży i nowe trendy. Z badania wynika, że połowa klientów wybiera dietę od poniedziałku do piątku. Firmy oferujące diety pudełkowe mają też coraz więcej klientów poza dużymi miastami. W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku, aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do miast i miejscowości poniżej 500 tys. mieszkańców (według danych firmy Goodspeed).

Okazuje się, że najszybciej wzrosła liczba dostaw do wsi i miast do 100 tys. mieszkańców. Ich udział w całkowitej liczbie dostaw wzrósł do 40 proc. z 25 proc. na koniec 2022 roku. Jednocześnie duże miasta (powyżej 500 tys. mieszkańców) zmniejszyły swój udział z 47 proc. do 34 proc.

Miesięczny koszt diety pudełkowej waha się zazwyczaj od 1200 do 2000 zł, oferując 4-5 zbilansowanych posiłków dziennie. W branży konkurencja jest niezwykle silna. Najwięksi gracze prześcigają się w pomysłach na promocje i akcje rabatowe. Już teraz liczba zamówień ze zniżkami wzrosła z 20 proc. do ponad 50 proc.

Dieta pudełkowa nie tylko dla ludzi, ekspansję zapowiada Butternut Box – firma, która przejęła Psi Bufet

Firmy oferują m.in. aplikacje mobilne, elastyczny wybór menu, szeroką personalizację i zaawansowane funkcje zarządzania dietą. Wśród czołowych firm w branży znajdują się Maczfit, Diety od Brokuła, Kuchnia Vikinga czy Nice To Fit You. Na rynku działa też Psi Bufet, firma oferująca jedzenie w pudełkach dla zwierząt. To polski startup, który już w 2022 roku osiągnął 19 mln zł przychodów. W 2023 roku firma została przejęta przez brytyjską spółkę Butternut Box, która planuje dalszą ekspansję w regionie. ©℗

AKCJA CHARYTATYWNA 0211446204

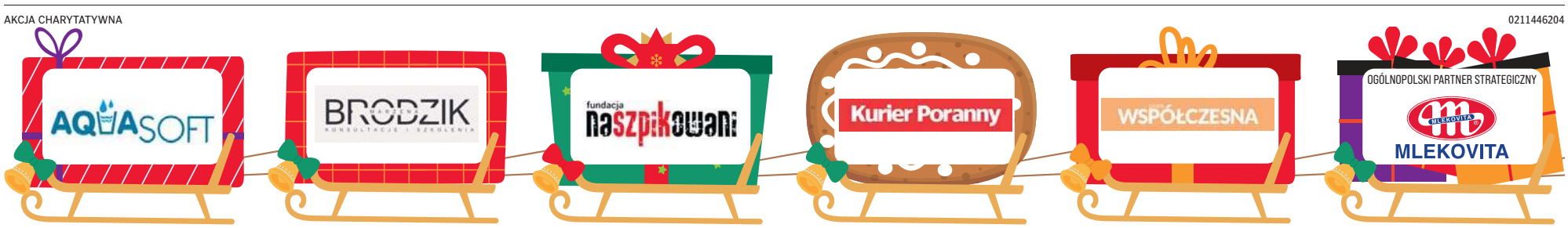

eprasa.pl ae70f4aaee

Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Jeszcze 10-15 lat temu podstawowa działalność Mennicy Polskiej koncentrowała się głównie wokół klienta krajowego.

Tymczasem tylko w pierwszych 9 miesiącach tego roku spółka wygrała już 10 przetargów zagranicznych w grupie monet obiegowych oraz cztery przetargi na produkcję i dostawy monet kolekcjonerskich. Łącznie są to miliardy sztuk wyprodukowane w tym roku przez polską firmę, która znajduje się w czołówce najbardziej zaawansowanych mennic na świecie - wynika ze słów prezes spółki Katarzyny Budnickiej-Filipiuk.

Monety obiegowe liczone w miliardach sztuk

- W ramach naszej działalności menniczej możemy mówić o rekordowym roku w segmencie monet - wyprodukowaliśmy ich już 2 mld. Kolejny rok zapowiada się równie optymistycznie, przy czym nie wykluczamy, że mogą dojść do realizacji kolejne przetargi. Dla naszego największego krajowego klienta, czyli Narodowego Banku Polskiego, dostarczyliśmy dotychczas 650 mln monet obiegowych z ramowego zamówienia na blisko 900 mln sztuk. W trzecim kwartale przekazaliśmy również 700 mln monet do zagranicznych banków centralnych. Spodziewamy się, że na koniec tego roku - w przypadku produkcji na rynki zlokalizowane poza Polską - będziemy mogli już mówić o dostawach przekraczających miliard sztuk - powiedziała „Strefie Biznesu" prezes Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes podkreśliła jednocześnie, że Narodowy Bank Polski pozostaje kluczowym klientem Mennicy Polskiej, ale trudno nie zauważyć, jak mocno spółka rozwija się na rynkach zagranicznych.

Tylko w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku Mennica pozyskała zlecenia na produkcję monet obiegowych dla banków centralnych z: Paragwaju, Gwatemali, Islandii, Boliwii, Armenii, Mauritiusa, Namibii, Kolumbii, Dominikany i Tanzanii. W segmencie monet kolekcjonerskich odnotowano wygrane przetargi w Mozambiku, Boliwii, Gruzji i Jordanie. Co ciekawe, dla Banku Namibii Mennica Polska wyprodukowała nową serię monet obiegowych i była to pierwsza od 1993 roku

FOT. MENNICA POLSKA

Jak przekonuje prezes Mennicy Polskiej Katarzyna Budnicka-Filipiuk, dla spółki istotne jest to, aby pozyskiwać rynek tam, gdzie pieniądz tradycyjny jest bardzo silny

tak kompleksowa zmiana specyfikacji oraz wizerunków w systemie monetarnym kraju.

Rośnie liczba przetargów i liczba wyprodukowanych monet obiegowych

- Jesteśmy zapraszani do udziału w większości kluczowych przetargów na świecie, co potwierdza naszą mocną pozycję w gronie najbardziej liczących się mennic na świecie. Wartość poszczególnych umów jest różna w zależności od wielkości zamówienia i potrzeb danego kraju, wahając się od kilku do nawet kilkudziesięciu milionów dolarów - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Z kolei w całym 2024 roku spółka wygrała dziewięć postępowań przetargowych dotyczących produkcji monet obiegowych dla banków centralnych (z Kostaryki, Gwatemali, Dominikany, Zambii, Tanzanii, Namibii, Boliwii) oraz cztery dotyczące monet kolekcjonerskich (Urugwaj, Gruzja, Mozambik, Boliwia). Jeden wygrany przetarg związany był z produkcją srebrnych medali dla Mozambiku.

Spółka jest porównywana z największymi mennicami na świecie

- Mennica Polska jest absolutnym liderem pod względem technologii, liczby stosowanych technik, którymi się posługujemy, oraz liczby wygrywanych przetargów. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo rozwinęliśmy ten obszar naszej działalności. Dziś jesteśmy doceniani na równi z takimi mennicami, jak Monnaie de Paris, Canadian Mint czy Royal Mint, która wycofała się z rynku zagranicznego - powiedziała prezes Mennicy Polskiej.

Według niej zakład Mennicy Polskiej zlokalizowany przy ulicy Annopol w Warszawie jest obecnie najbardziej optymalnie zorganizowaną mennicą realizującą największą na świecie produkcję monet dla zagranicznych emitentów.

Jaka jest przyszłość pieniądza fizycznego?

- Analizując perspektywy dla produkcji monet, stwierdziliśmy, że najważniejszym krokiem, który musimy podjąć, jest pozyskiwanie rynku tam, gdzie pieniądz tradycyjny jest bardzo silny. Stąd, poza Europą, regionem Ameryki Środkowej i Ameryką Południową, skierowaliśmy naszą uwagę na rynek afrykański, gdzie pierwszy przetarg wygraliśmy w 2024 roku. Oczywiście nie zatrzymujemy się i dalej będziemy pozyskiwać kontrakty na tym kontynencie - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes Mennicy Polskiej podkreśliła, że spółka ma już zakontraktowaną w zasadzie produkcję na 2026 rok, co nie oznacza, iż nie będzie podchodziła do kolejnych przetargów. Zwróciła także uwagę na jeszcze jeden ciekawy aspekt w przypadku bicia monet.

- W przypadku monet kolekcjonerskich Mennica Polska korzystała, tak jak wiele innych mennic, ze współpracy z emitentami z Kamerunu. Od tego roku mamy możliwość używania w tej grupie produktów także nominału euro. Wspólnie z Bankiem Centralnym Malty zrealizowaliśmy serie monet „Majoliki" oraz „Zegary ratuszowe". Myślę, że będziemy mieć takich możliwości coraz więcej - dodała prezes parządu Mennicy.

Po pierwszych trzech kwartałach br. przychody Mennicy Polskiej w segmencie menniczym były wyższe o 271,5 mln zł (1 027,3 mln zł) w stosunku do analogicznego okresu rok wcześniej, a wynik segmentu wzrósł o blisko 20 mln zł (58,6 mln zł w I-III kw. 2025 vs 38,7 mln zł w roku poprzedzającym).

W samym tylko trzecim kwartale br. przychody w segmencie były wyższe o 88 mln zł, a wynik wzrósł o ponad 9 mln zł. Mennica Polska sprzedała o blisko 150 mln więcej sztuk monet obiegowych i kolekcjonerskich. Do klientów trafiło w tym czasie także blisko pół tony złota, głównie pod postacią sztabek oraz monet bulionowych. Tylko w okresie 9 miesięcy tego roku było to już 1,8 tony złota. ©℗

Model taniej siły roboczej się kończy. Musimy zmienić politykę przemysłową

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska jest 20. gospodarką świata, ale zdaniem Michała Jarosa, sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, nie można na tym poprzestać.

Żeby to osiągnąć, powinniśmy, w jego ocenie, nie tylko stworzyć warunki dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. Jednak „konieczności" przedstawiciel resortu widzi więcej. Należą do nich zapewnienie konkurencyjności w przemyśle, zmiana modelu opartego o tanią siłę roboczą czy deregulacja.

Jaros uważa, że są trzy najważniejsze wyzwania, którymi trzeba się zająć.

Pierwszym jest zapewnienie konkurencyjności dla europejskiego, w tym również polskiego, przemysłu. - Konkurencyjność może być zapewniona wtedy, kiedy przemysł będzie miał dobre warunki do tego, żeby prowadzić dalej swoją działalność w różnych obszarach. A żeby zapewnić tę działalność, to przede wszystkim przemysł potrzebuje taniej energii - mówi sekretarz stanu.

Jak podkreśla, energia ta, tania, a najlepiej zielona, będzie niezbędna nie tylko do automatyzacji procesów produkcyjnych, ale też „do wielkich baz danych, tych data centers z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, które będą potrzebować jeszcze więcej mocy do obliczeń".

Jako drugie wyzwanie Jaros wskazuje dobre prawo. - Nie możemy mieć tylu ograniczeń, które dzisiaj ma Europa. Jeżeli podczas spotkania z ministrami gospodarki krajów europejskich porównujemy obciążenia, które ma europejski przemysł chemiczny na przykład, z obciążeniami, które ma przemysł chemiczny w Japonii, w Stanach Zjednoczonych czy w Chinach, to jest to diametralna różnica. W takich państwach, jak w Stanach Zjednoczonych, Japonia czy Chiny, tych ograniczeń jest około 50, a w Europie 450 - wylicza. Dlatego, jak wskazuje, zarówno w kraju, jak i w Europie Polska zapoczątkowała proces deregulacji.

Natomiast trzecie wyzwanie to potrzeba stworzenia długofalowej strategii, która obejmowałaby „energetykę i te kwestie związane ze symplifikacją, deregulacją". Długofalowa strategia powinna też określać, czego Polska potrzebuje, jakiego przemysłu, żebyśmy byli niezależni.

- Regionalizacja produkcji: ona jest dosyć istotna nie tylko dla Polski, ale całej Europy, gdyż, jak wiemy wielu elementów przemysłowych jesteśmy pozbawieni, jak chociażby przemysł półprzewodnikowy, więc to jest zdobywanie nowych kompetencji, ale też przede wszystkim utrzymanie tych kompetencji, które dzisiaj mamy - dodaje Jaros. W jego ocenie „wielkim wyzwaniem" są też reinwestycje.

Zapytany, kto powinien budować infrastrukturę energetyczną w Polsce, odpowiada: Oczywiście w dużej mierze to jest projekt, co by o nim mówić, rządowy, gdyż te firmy są w dużej mierze publiczne, natomiast inwestorzy zagraniczni w tym obszarze też są oczywiście mile widziani w Polsce.

Jak przekonuje, rząd jest otwarty na tego typu inwestycje i inwestorów.

- Myślę, że z tego typu inwestycjami mamy do czynienia przy small medium reactor, czyli małych i średnich reaktorach, jak chociażby spółka OSGE, czyli Orlen Synthos, które połączyły siły, żeby zbudować elektrownię małą czy średnią elektrownię atomową. Dzisiaj potrzebujemy takich projektów i ich skali, która w Polsce jest potrzebna, ale zresztą nie tylko do takich projektów - mówi Michał Jaros.

W jego ocenie Polska potrzebuje też np. biogazowni, biometanowni, których mamy kilkaset, a w innych krajach jest ich kilka tysięcy. Dlatego niezbędne są programy, które będą dedykowane „chociażby w magazyny energii". Dodatkowo Jaros przekonuje, że Polska potrzebuje energii z wiatru.

FOT. RENATA LISIECKA/POLSKA PRESS

- W związku z tym potrzebujemy wiatraków w Polsce mieć więcej, nie tylko na Bałtyku, ale też w innych miejscach, czyli nie tylko offshore, ale również onshore, czyli na lądzie. I to jest wyzwanie, które stoi przed nami. Możemy to zrobić - deklaruje.

I podkreśla, musimy przyspieszyć te procesy. - Ceny energii nie obniży się ot, tak. Cena energii to jest długofalowy proces, ale musimy to zainicjować nie tylko na poziomie polskim, ale europejskim - wskazuje.

Jak przekonuje, rząd musi dzisiaj otwierać nie tylko furtkę dla inwestorów zagranicznych w Polsce, ale także dla polskich w Polsce czy dla polskich za granicą.

- Tak, żeby polski biznes mógł rozwijać się poza granicami kraju, zdobywać nowe rynki ze swoimi produktami, tam otwierać produkcję. To jest moim zdaniem moment, w którym możemy sobie jasno powiedzieć, że naprawdę jesteśmy 20. gospodarką świata. Jeżeli chcemy iść do przodu, to musimy stworzyć nie tylko warunki, tak jak wcześniej powiedziałem, dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. I to jest moim zdaniem równie kluczowe zadanie dla ministerstwa gospodarki, ministerstwa, które dzisiaj nazywa się Ministerstwem Rozwoju Technologii, ale jest odpowiedzialne oczywiście za sferę gospodarczą - tłumaczy.

Jaros twierdzi, że Polska musi jednocześnie zmienić politykę przemysłową. - Musimy przebudować ten model, który jest oparty o tanią siłę roboczą, ponieważ, po pierwsze, tanią ona już dzisiaj nie jest, a po drugie, ten rynek pracy dla nas jest pewnym wyzwaniem, dlatego że jednak mamy niż demograficzny, który wchodzi na rynek pracy - wskazuje.

Jak dodaje, Polska musi rozwijać centra badawczo-rozwojowe w tym obszarze. - Mamy firmy, które doskonale sobie radzą z robotyką, podpisują współpracę i sprzedają swoje produkty w Azji. Chociażby firma Astor z Krakowa, która podpisała umowę o współpracy z japońskim Kawasaki i Kawasaki też sprzedaje ich rozwiązania w automatyzacji procesów produkcyjnych - precyzuje Jaros.

- My jesteśmy narodem zwycięzców, udało nam się wygrać z transformacją, udało nam się zdobyć 20. miejsce w światowej gospodarce, w związku z tym nie możemy na tym poprzestać - podsumowuje.

©℗

eprasa.pl ae70f4aaee

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

MATERIAŁY OPAŁOWE

KUPIĘ : brzoza, dąb, grab, olcha, jesion, tel. 725-481-587

Usługi

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów, laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

Różne

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Towarzyskie

PAN 50+ pozna Panią, Białystok, 697-667-003

REKLAMA 0011452051

Kołaki Kościelne, dnia 16 grudnia 2025 r.

OGŁOSZENIE
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Kołaki Kościelne

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn zm.), art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2, 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Kołaki Kościelne, sporządzanego na podstawie Uchwały nr III/16/24 z dnia 23 lipca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Kołaki Kościelne.

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny do wglądu **od dnia 18 grudnia 2025 r. do dnia 19 stycznia 2026 r.** w Urzędzie Gminy Kołaki Kościelne, ul. Kościelna 11, 18-315 Kołaki Kościelne, pok. nr 18 w godzinach pracy Urzędu oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kołaki Kościelne w zakładce *Plany i programy – Plan ogólny Gminy Kołaki Kościelne*, pod linkiem:
https://bip-ugkolaki.wrotapodlasia.pl/P_i_P_UGKK/plan-ogolny-gminy-kolaki-koscielne.html

Konsultacje społeczne obejmują następujące formy:
1. **Zbieranie uwag** do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od dnia **18 grudnia 2025 r.** do dnia **19 stycznia 2026 r.**
2. **Spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego**, które odbędzie się dnia 30 grudnia 2025 r. o godzinie 15:30 w Świetlicy Wiejskiej OSP Kołaki Kościelne (nad strażą), ul. Kościelna 28, 18-315 Kołaki Kościelne.
3. **Dyżur projektanta** dnia 12 stycznia 2026 r. w godzinach 15:30 – 17:30 w Sali Konferencyjnej w Urzędu Gminy Kołaki Kościelne, ul. Kościelna 11, 18-315 Kołaki Kościelne.

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego projektu planu ogólnego. Uwagi należy składać za pomocą „Formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego", dostępnym w Urzędzie Gminy Kołaki Kościelne oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kołaki Kościelne w zakładce: *Plany i programy – Plan ogólny Gminy Kołaki Kościelne.*

Uwagi można składać w formie:
- papierowej – osobiście w Urzędzie Gminy Kołaki Kościelne lub listownie na adres Urzędu Gminy Kołaki Kościelne, ul. Kościelna 11, 18-315 Kołaki Kościelne,
- elektronicznej, opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, na adres elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: UGKK/skrytka lub adres e-mail: *sekretariat@kolaki.pl*

Uwaga musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskodawcy, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Projekt planu ogólnego można przeglądać przy użyciu dedykowanego oprogramowania QGIS lub przy wykorzystaniu przeglądarki danych planistycznych, udostępnionej przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii pod adresem: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/

Wójt Gminy
Kołaki Kościelne

Klauzula informacyjna dostępna jest na stronie:
https://www.kolaki.pl/sprawy-urzedowe/plan-ogolny-gminy-kolaki-koscielne/klauzula-informacyjna

REKLAMA 0011451027

EliteBud
by Wrona

Nowa firma z doświadczeniem 6 lat w branży remontów i wykończeń wnętrz.

Robimy dobrą robotę, korzystając z najnowszych technologii- szpachlowanie i malowanie natryskowe. Do każdego zlecenia podchodzimy indywidualne.

Dojazd na terenie Białegostoku i okolic

731 281 958

REKLAMA 0011451608

Syndyk masy upadłości Mirosława Trusiaka ogłasza pisemny przetarg na **sprzedaż gospodarstwa rolnego położonego w miejscowości Granne, gm. Perlejewo, powiat siemiatycki, woj. podlaskie**, w skład którego wchodzą:
1. Nieruchomość gruntowa o łącznej powierzchni 7,9429 ha, zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. użytkowej 84,6 m² oraz budynkami gospodarczo-garażowymi o łącznej pow. użytkowej 783,5 m², KW nr BI3P/00025899/5;
2. Nieruchomość gruntowa o łącznej powierzchni 2,4365 ha, KW nr BI3P/00021659/3;
3. Udział 1/2 w prawie własności nieruchomości o łącznej powierzchni 2,3499 ha, KW nr BI3P/00025721/7.
4. Ruchomości w postaci: Ciągnik rolniczy FIAT F110 DT, Ciągnik rolniczy SAME TIGER 105, Pług Kverneland 4-skibowy, Zgrabiarka POTTINGER – jednokaruzelowa, Agregat uprawowy BOMET szerokość 2,8 m, Przyczepa jednoosiowa PRONAR T654/2, Wóz paszowy PRONAR VPM-5 ST, Agregat prądotwórczy typ: E1S13SC/2 moc 16 kVA.

Cena wywoławcza - 997.007,70 zł.

Pisemne oferty zakupu, zgodne z regulaminem przetargu, należy składać do dnia 30 grudnia 2025 r. do godz. 14.00 w biurze syndyka: 15-490 Białystok, ul. Nowogródzka 2a lok. 32.
Regulamin przetargu, pełny opis nieruchomości, operaty szacunkowe, dodatkowe informacje: w biurze syndyka, www. syndyk-biuro.pl oraz **tel. 668 167 601**.

0011452097

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia

Pani

Jolancie Nalewajko

pracownikowi Sądu Rejonowego w Białymstoku

z powodu śmierci

Taty

składają

kierownictwo, sędziowie i pracownicy
Sądu Rejonowego w Białymstoku

REKLAMA 0011451606

SYNDYK OFERUJE DO SPRZEDAŻY

udział 1/2 w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nr 14, o pow. 54,7 m², położonego w Białymstoku przy ul. Wrocławskiej 57 A, KW nr BI1B/00130103/0.
Cena wywoławcza wynosi 117.860,00 zł.

Pisemne oferty zgodne z regulaminem przetargu należy składać do dnia 30 grudnia 2025 r. w biurze syndyka: 15-490 Białystok, ul. Nowogródzka 2a lok. 32. Regulamin przetargu, dodatkowe informacje: w biurze syndyka, **www.syndyk-biuro.pl, tel. 668 167 601.**

REKLAMA 0011452035

Wójt Gminy Czeremcha
informuje, że w dniu 11.12.2025 r. został zamieszczony w tut. Urzędzie wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy na cele rolnicze na okres do 3 lat i lokalu użytkowego przeznaczonego do najmu na potrzeby funkcjonowania placówki pocztowej na okres 5 lat, celem podania do publicznej wiadomości.

REKLAMA 0011452042

Wójt Gminy Boćki
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)
podaje do publicznej wiadomości,
że w siedzibie Urzędu Gminy Boćki został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni, tj. **od 16.12.2025 r. do 5.01.2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany.**

eprasa.pl ae70f4aaee

Doświadczenie rodzicielstwa zmienia człowieka. Każdego w inny sposób

Anna Starmach w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Anna Wendzikowska trzyma relację
W niedawnym wywiadzie dla „Faktu", celebrytka opowiedziała o trudnych chwilach po porzuceniu przez biznesmena Jana Bazyla ich córki zaledwie trzy tygodnie po jej narodzinach. – Dziś staramy się trzymać relację techniczną. On ma oczywiście kontakt z córką i mi na tym kontakcie zależy, bo uważam, że to jest ważne – stwierdziła.

Klaudia Halejcio szlifowała umiejętności
Celebrytka udała się na sponsorowany wyjazd w Alpy. Główną atrakcją pobytu w kurorcie Courchevel była jazda Lamborghini w ekstremalnych warunkach. Po części teoretycznej Halejcio mogła zasiąść za kółkiem auta, szlifując umiejętności w jeździe po śliskiej nawierzchni.

Viki Gabor kolekcjonuje winyle
Piosenkarka po 18. urodzinach wyprowadziła się od rodziców. Mieszka w eleganckim domu pod Warszawą. Ostatnio zaprosiła do siebie kamery „Dzień dobry TVN". Mogliśmy zobaczyć, że budynek charakteryzuje się nowoczesną bryłą i utrzymany jest w monochromatycznych barwach. Piosenkarka zaprezentowała również kolekcję płyt winylowych, która znalazła swoje miejsce na ścianie tuż pod schodami na piętro. Wśród rozmaitych tytułów nie zabrakło też jej ostatniego dzieła.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Miasto złodziei
TVN 7, 20:00
Ben Affleck w podwójnej roli reżysera i głównego bohatera filmu o bezwzględnym gangsterze zawodowo trudniącym się napadaniem na banki, który zakochuje się w swojej zakładniczce (Rebecca Hall). Ale ich romans może być groźny...

Juliusz Cezar, narodziny dyktatury
TVP Historia, 20:10
Historycy, eksperci i komentatorzy polityczni omawiają ostatnie dni rzymskiej republiki oraz przejęcie władzy przez jednego z najbardziej wpływowych i bezkompromisowych władców w dziejach świata. To historia pasji i nadludzkiej motywacji, które doprowadziły jednostkę do władzy absolutnej.

Anna Karenina
Canal+ Premium, 21:00
Najnowocześniejsza ekranizacja powieści Lwa Tołstoja. Tytułowa bohaterka (Keira Knightley) jest żoną wysokiego urzędnika (Jude Law). Jednak mimo dobrobytu i pozycji społecznej, źle się czuje w dusznej i sztywnej atmosferze stolicy Rosji. Wszystko zmienia spotkanie z przystojnym hrabią Wrońskim (Aaron Taylor-Johnson).

Niezwyciężony
TVP 1, 21:10
W wyniku wybuchu podczas maratonu w Bostonie lekkoduch Jeff (Jake Gyllenhaal) traci obie nogi. Jest postrzegany jako bohater, jednak wkrótce sława zaczyna go przytłaczać.

KRZYŻÓWKA NR 193

Poziomo:
3) ryzykowne przedsięwzięcie,
10) … Adamczyk, aktor z „Och, Karol 2",
11) brak środków do życia, ubóstwo,
12) grzyb jadalny, gąska,
14) portugalskie wyspy na Atlantyku,
15) brak skrępowania, niezależność,
16) zwrotka dowcipnej piosenki,
19) czterokołowy pojazd konny,
23) indiański topór wojenny,
27) z wilkiem w przysłowiu,
28) przebiegły, doświadczony człowiek,
29) krótkie alegoryczne opowiadanie,
30) pomieszczenie dla pilota,
33) rzemieślnik robiący przetaki,
37) pływa po morzach i oceanach,
38) krzesełkowy lub orczykowy,
39) lekceważy przyjęte wartości,
40) samosąd z westernu,
41) dziedzina sztuki cyrkowej.

Pionowo:
1) „… Gorgonowej", polski kryminał,
2) rogi zwierzyny płowej,
3) prawdziwki, kurki i gąski,
4) niewielka dróżka w parku,
5) płacone przez importera,
6) wojewódzkie lub powiatowe,
7) formacja w piłkarskiej drużynie,
8) miasto włoskich kochanków,
9) komedia w reżyserii Juliusza Machulskiego,
13) najdłuższa rzeka na Ziemi,
17) maksymalny udźwig portowego żurawia,
18) odcinek Tour de France,
20) morski głowonóg dostarczający sepii,
21) makaron do zupy pomidorowej,
22) naczynie laboratoryjne ze szkła,
24) rzadko się myje, smoluch,
25) długi wierzchni ubiór duchownego,
26) dodatnia cecha charakteru, cnota,
30) drapieżna ryba słodkowodna,
31) Roman, autor powieści „Kolumbowie Rocznik 20.",
32) podłużne obniżenie terenu,
34) sielankowy utwór poetycki,
35) wojenny sprzymierzeniec,
36) wieś w gminie Serock nad sztucznym jeziorem.

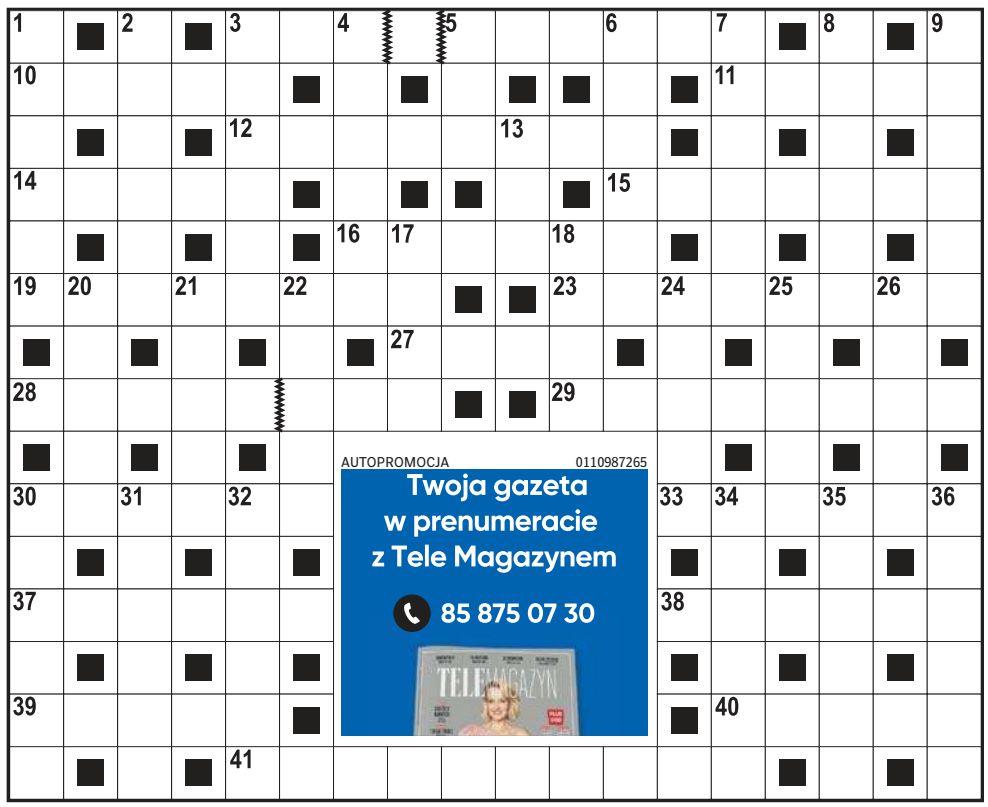

AUTOPROMOCJA 0110987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 192

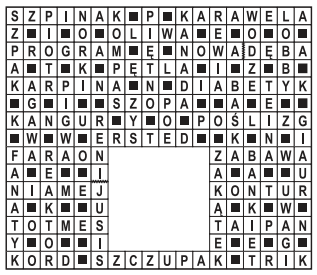

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Skup się na jednym celu i unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny mówi, że efekty pozytywnie Cię zaskoczą.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień pomaga we wszystkim. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że rozsądne decyzje i rozmowa z bliską osobą przyniosą Ci ulgę.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja kluczem do sukcesu. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że drobna informacja może zmienić Twoje plany.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, lecz warto zachować równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że dom i relacje dadzą poczucie bezpieczeństwa.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie zostanie zauważona. Horoskop na dziś radzi działać odważnie, ale również pamiętać o potrzebach innych osób.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw osobistych przyniesie satysfakcję. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że oszczędzi to czas i nerwy.
Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj harmonii w rozmowach. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis okaże się korzystniejszy niż upieranie się przy swojej racji.
Panna (23.08 - 22.09)
Dziś będziesz prawdziwą kopalnią dobrych pomysłów. Podziel się nimi z innymi, a zostaniesz doceniony i zyskasz powszechne uznanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian zmotywuje Cię do działania. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że mały krok dziś otworzy drzwi do większych możliwości.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki wymagają skupienia, ale horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że systematyczna praca przyniesie stabilność i spokój.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może znaleźć wsparcie – pod warunkiem że dobrze go przedstawisz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomaga zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek radzi zadbać również o siebie i pozwolić sobie na chwilę ciszy.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl ae70f4aaee

Polacy za granicą: Niezbyt udany weekend kadrowiczów

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Potulski z bramką w Bundeslidze. Skóraś z czerwoną kartką. Napastnicy obserwatorami.**

Najlepiej we właśnie zakończonym weekendzie zaprezentował się młodzieżowy reprezentant Polski Kacper Potulski. 18-latek w swoim zaledwie drugim meczu Bundesligi w życiu i szóstym w seniorskiej karierze strzelił bramkę i to od razu Bayernowi na Allianz Arena.

Powody do zadowolenia może mieć też bardzo chwalony za występ na niemieckich murawach bramkarz VfL Wolfsburg Kamil Grabara. Jego „Wilki" wygrały drugi mecz z rzędu w lidze. W pokonanym polu zostawiły trenowaną przez byłego reprezentanta Polski, Borussia Moenchengladbach, 3:1. Grabara zanotował cztery obronione piłki i dostał jedną z najlepszych not na boisku. Dobrze zaprezentował się też niepowołany ostatnio przez selekcjonera, Jakub Piotrowski z Udinese. Pomocnik przyczynił się do wygranej z mistrzem kraju, Napoli 1:0. Co prawda nie strzelił gola, a jego asysta przy bramce Nicolo Zaniolo, finalnie nie została zaliczona, bo bramkę odwołano przez spalonego, ale zebrał dobre noty.

Ubiegły weekend nie udał się większości reprezentantom. Karol Świderski i Bartłomiej Drągowski co prawda wygrali mecz ligi greckiej z Valos 2:1, ale obaj obserwowali mecz z ławki rezerwowych. Po raz drugi z rzędu w lidze hiszpańskiej wygraną Barcelony z ławki rezerwowych, obserwował Robert Lewandowski. Okazało się, że kapitan reprezentacji Polski nie zagrał w meczu z Osasuną (2:0), z powodu problemów mięśniowych i nie wiadomo, czy zagra we wtorek 16 grudnia w meczu Pucharu Króla. 18. kolejki belgijskiej Jupiler League KAA Gent - Royal Antwerp, nie będzie dobrze wspominał Michał Skóraś. Skrzydłowy reprezentacji Polski nie tylko przegrał 0:2, ale i w doliczonym czasie gry brutalnie sfaulował przeciwnika, atakując go od tyłu. Dostał za ten faul czerwoną kartkę.

FOT. KARL-JOSEF HILDENBRAND/AFP/EAST NEWS

Kacper Potulski w towarzystwie swoich kolegów w Mainz, czuje się znakomicie

Występy powołanych na listopadowe mecze reprezentacji Polski:

Bramkarze:

• Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Valos

• Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Borussią Mönchengladbach

• Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice

• Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut w wygranym 5:1 meczu z Araz

Obrońcy:

• Jan Bednarek (Porto) - mecz w poniedziałek 15 grudnia

• Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:2 meczu z West Hamem

• Tomasz Kędziora (PAOK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Atromitosem

• Jakub Kiwior (Porto) - mecz w poniedziałek 15 grudnia

• Kryspin Szcześniak (Górnik Zabrze) - runda jesienna zakończona

• Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Modeną

• Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice

• Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz w poniedziałek 15 grudnia

• Kacper Potulski - reprezentant Polski U21 (Mainz) - 90 minut, gol, sprokurowany rzut karny i żółta kartka w zremisowanym 2:2 meczu z Bayernem

Pomocnicy:

• Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - runda jesienna zakończona

• Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Bayerem Leverkusen

• Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 17 minut i żółta kartka w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice

• Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Goztepe

• Filip Rózga (Sturm Graz) - 17 minut w przegranym 1:3 meczu z Austrią Wiedeń

• Michał Skóraś (Gent) - 90 minut i czerwona kartka w przegranym 0:2 meczu z Royal Antwerp

• Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon

• Sebastian Szymański (Fenerbahce) - mecz 15 grudnia

• Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 25 minut w wygranym 2:1 meczu z Cagliari

• Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Genoa

• Jakub Piotrowski (Udinese) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli

Napastnicy:

• Adam Buksa (Udinese) - 8 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli

• Robert Lewandowski (FC Barcelona) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Osasuną

• Karol Świderski (Panathinaikos) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Valos. ©℗

Wisła Płock liderem na koniec roku. Półtora miesiąca piłkarskich wakacji

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W minioną niedzielę zakończyliśmy tegoroczną przygodę z piłkarską ekstraklasą. Na pozycji lidera zasiada Wisła Płock, którą od ostatniego w tabeli zespołu dzieli zaledwie 11 punktów.**

Teraz drużyny ekstraklasy rozpoczną ligową przerwą, która potrwa półtora miesiąca. Na boiska wrócą 30 stycznia 2026 roku.

W ostatniej kolejce Raków i Jagiellonia nie wykorzystały szansy awansu na pozycję lidera ekstraklasy. W zaległych meczach piłkarze z Częstochowy ulegli u siebie Zagłębiu Lubin 0:1, a drużyna z Białegostoku zremisowała w Lublinie z Motorem 1:1.

Wkrótce z ekipą „Medalików" pożegna się zapewne Marek Papszun, który obejmie stanowisko trenera Legii, która jest w... permanentnym kryzysie. Teraz przegrała w Warszawie z Piastem Gliwice 0:1. Stołeczny zespół, typowany przed sezonem do walki o mistrzostwo Polski, czeka na zwycięstwo w ekstraklasie od... 28 września.

Królem strzelców rozgrywek jest na razie Słowak Tomáš Bobček, który strzelił dla Lechii Gdańsk 13 goli.

Wprawdzie niektóre drużyny mają jeszcze zaległe spotkania, ale odrobią to już w 2026 roku. ©℗

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Jagiellonia Białystok	17	29	29-21
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Motor Lublin	18	21	23-28
12. Arka Gdynia	18	21	15-32
13. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
14. Piast Gliwice	17	20	19-19
15. Widzew Łódź	18	20	26-28
16. GKS Katowice	17	20	23-28
17. Legia Warszawa	18	19	19-21
18. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

Słowacki napastnik Tomáš Bobček ma ważny kontrakt z gdańską Lechią do końca czerwca 2027 roku

Mecz Barcelony w Pucharze Króla szansą dla Polaków? Niekoniecznie

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **FC Barcelona w dzisiejszy wieczór zagra w 1/16 finału Pucharu Króla z trzecioligowym klubem CD Guadalajara. Czy do bramki Dumy Katalonii wskoczy Wojciech Szczęsny? Co z Robertem Lewandowskim?**

W ostatnią niedzielę mistrz Hiszpanii wygrał u siebie 2:0 z Osasuną Pampeluna. Niestety Robert Lewandowski z powodu lekkiego urazu przesiedział cały mecz na ławce rezerwowych. Natomiast Wojciecha Szczęsnego z udziału w spotkaniu wyeliminowało zapalenie żołądka i jelit, o czym poinformował kataloński klub w oficjalnym komunikacie.

Znak zapytania

Czy któryś z Polaków dostanie szansę w pojedynku z trzecioligowcem w Pucharze Króla? Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że polski bramkarz jest pewniakiem do wyjściowego składu na ten pojedynek. Z racji problemów zdrowotnych, występ 35-latka stanął pod znakiem zapytania. Faworytem wśród kibiców Dumy Katalonii jest Marc-Andre ter Stegen, który z dużą przewagą wygrał w głosowaniu dziennika „Marca".

Trener Hansi Flick będzie mieć twardy orzech do zgryzienia, gdyż Wojciech Szczęsny już wrócił do zdrowia i prawdopodobnie jest gotowy do gry. Hiszpański dziennikarz Ferran Martínez przekonuje, że jeśli szansę gry otrzyma Polak, dla niemieckiego bramkarza będzie to oznaczać tylko jedno - trzeba się z klubu ewakuować.

Bez „Lewego"

Co natomiast z Robertem Lewandowskim? Dziennikarz Javi Miguel informuje, że kapitan reprezentacji Polski prawdopodobnie nie wystąpi w tym spotkaniu. Niemiecki szkoleniowiec woli oszczędzać zdrowie Polaka na ważniejsze mecze. FC Barcelona w tym roku zagra jeszcze dwa spotkania - oba w La Liga. Przeciwnikami będą Villarreal CF i Espanyol Barcelona.

Gdzie obejrzeć mecz katalońskiej drużyny w Pucharze Króla? W poprzednich sezonach prawa do transmisji spotkań posiadało TVP Sport. Wygasły one wraz z końcem poprzedniej edycji. Dzień przed startem 1/16 finału wciąż nie było oficjalnej informacji, czy któryś z polskich nadawców wykupił prawa do transmisji tych rozgrywek.

Gra i Real

Dzień później, czyli w środowy wieczór, swój mecz zagra również - na wyjeździe - Real Madryt. „Królewscy" także zmierzą się z trzecioligowcem.

Będzie to zespół CF Talavera de la Reina, który w tabeli swoich rozgrywek zajmuje dopiero 19. miejsce. Raczej nikt chyba nie ma wątpliwości, że obaj giganci hiszpańskiej piłki powinni bez problemów awansować do 1/8 finału „Copa del Rey".

Najwięcej razy Puchar Króla zdobyła FC Barcelona (32 razy). W ubiegłorocznym finale (z Wojciechem Szczęsnym w bramce), pokonała - po dogrywce (3:2) Real Madryt. ©℗

eprasa.pl ae70f4aaee

SPORT

www.sportowy24.pl

Opłatkowe spotkanie ekipy Jagiellonii Białystok z dziećmi z Młodej Ultry

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Ponad 700 dzieci z Młodej Ultry wzięło udział w wigilijnym spotkaniu z zespołem Jagiellonii Białystok w hali ZSRol. przy ul. Suchowolca.**

Jak tradycja nakazuje, były kolędy, błogosławieństwo, czytanie Pisma Świętego, dzielenie się opłatkiem i życzenia. Te ostatnie oczywiście trochę inne, bo przewijała się w nich nadzieja na sukcesy sportowe Żółto-Czerwonych, a cała uroczystość rozpoczęła się od odśpiewania hymnu Dumy Podlasia.

Po przywitaniach ze strony przedstawicieli świata sportu i polityki do wypełnionej dziećmi i zaproszonymi gośćmi hali wkroczyli Jagiellończycy, którzy przechodzili przez szpaler wyciągniętych rąk. Największy aplauz zebrali ci, którzy strzelają najwięcej goli - Afimico Pululu oraz Jesus Imaz.

Życzenia zespołowi w imieniu Młodej Ultry złożyli pierwszoklasiści z Grajewa, a dziękowali im trener Adrian Siemieniec i kapitan Jagi - Taras Romanczuk.

- Najczęściej mówię o sporcie, bo jesteśmy albo przed meczem, albo po meczu, albo między meczami. Teraz mogę złożyć Wam życzenia, jakie sam chciałbym usłyszeć: zdrowia, spokoju i spędzenia czasu w rodzinnym gronie - mówił trener Siemieniec.

- Dziękujemy, że trzymacie za nas kciuki i do zobaczenia na naszym pięknym stadionie przy Słonecznej - dodał Romanczuk. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Święto Ultry Jagiellonii na meczu z Motorem Lublin
Departament Logistyki Rozgrywek opublikował terminarz 20. kolejki oraz zaległych spotkań PKO Bank Polski Ekstraklasy. Jagiellonia Białystok mecz z Motorem Lublin w ramach 20. kolejki rozegra, 7 lutego (sobota) o godz. 17.30. Na meczu tym odbędzie się Święto Ultry. Natomiast zaległy mecz Jagi z GKS Katowice odbędzie się w środę, 4.02 o g. 20.30.

FOT. JLS

SIATKÓWKA

Porażka REA BAS
Siatkarze drugoligowego REA BAS Białystok rozpoczęli rundę rewanżową. W meczu wyjazdowym białostoczanie przegrali z Huraganem Wołomin 0:3. REA BAS jest na 9. miejscu w tabeli.

Mogli postarać się w Lublinie o więcej, ale szanują punkt

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **- Wynik jest sprawiedliwy. Chcieliśmy dążyć do wygranej i cały czas atakowaliśmy, ale nie udało się - ocenia zremisowany 1:1 wyjazdowy mecz z Motorem Lublin kapitan Jagiellonii Taras Romanczuk. Był to ostatni w 2025 roku występ białostockiego zespołu w PKO Ekstraklasie.**

FOT. JAGIELLONIA.PL

Jagiellończycy mogli pokonać Motoru, ale trzeba przyznać, że remis jest sprawiedliwy

W przypadku wywalczenia kompletu punktów Jagiellonia spędziłaby zimę w fotelu lidera. Nie udało się, a mogło skończyć się nawet bez jakiejkolwiek zdobyczy punktowej, bo Jaga źle weszła w spotkanie i szybko mogła stracić przynajmniej jedną bramkę.

- Większość chłopaków z pierwszego składu grała w czwartek z Rayo. Na pewno Motor był bardziej świeży i chciał nas zaatakować, zwłaszcza w pierwszych piętnastu minutach. Co więcej można powiedzieć? Przeciwnik był ciężki, mieliśmy swoje sytuacje, ale trzeba szanować ten punkt - zaznacza w klubowych mediach Taras Romanczuk.

Druga odsłona toczyła się już pod dyktando Jagiellonii i szkoda, że nie udało się jej zapewnić sobie zwycięstwa.

- Motor dobrze bronił, a my mogliśmy w niektórych sytuacjach zrobić więcej. Mogliśmy stworzyć większe zagrożenie, wcześniej dośrodkować, utrzymać ich pod presją. Powinni czuć, że dążymy do zwycięstwa za wszelką cenę. Czasami takie rzeczy mogą zaważyć - uważa napastnik Żółto-Czerwonych Afimico Pululu.

Ważnym momentem była końcówka pierwszej odsłony, kiedy Duma Podlasia objęła prowadzenie po strzale głową Pululu. Błyskawicznie jednak je straciła, po niepotrzebnym i nieodpowiedzialnym faulu w polu karnym Bartosza Mazurka. Trener Dumy Podlasia bierze jednak w obronę swego piłkarza i pozostałych młodzieżowców Jagi.

- Jeśli chcemy inwestować w tych młodych piłkarzy, musimy zwiększyć tolerancję na błąd, który mogą popełniać. To są sytuacje, które my jako klub i ja jako trener musimy nie tyle akceptować, ale brać pod uwagę, że gdzieś ci piłkarze muszą te błędy popełniać - zauważa Adrian Siemieniec.

Jagiellonia przezimuje nie na pierwszym, a na na trzecim miejscu, ale do liderującej Wisły Płock ma tylko punkt straty i w zanadrzu zaległy mecz u siebie z GKS-em Katowice. Sytuacja jest bardzo ciekawa i pozostała część sezonu zapowiada się niezwykle interesująco.

- W tabeli panuje duży ścisk. Wiosną wszystko jest otwarte nie tylko dla Jagiellonii, ale dla wielu zespołów, które mają ambicje gry o coś - podsumowuje opiekun Żółto-Czerwonych.

Pierwszy po przerwie zimowej mecz o stawkę Duma Podlasia rozegra 31 stycznia przyszłego roku - na wyjeździe z Widzewem Łódź. ©℗

FOT. JAGIELLONIA.PL

Trener Jagiellonii Białystok Adrian Siemieniec apeluje o zaprzestanie hejtu pod adresem swojej rodziny

Trener Jagi Adrian Siemieniec grzmi: Dość!

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Na konferencji prasowej po meczu z Motorem Lublin (1:1) trener Jagiellonii Białystok w emocjonalnych słowach odniósł się do sytuacji, w której znalazł się on i jego rodzina.**

- Kobieta mojego życia, która nie jest za nic odpowiedzialna, ani niczemu winna, otrzymuje wiele nieprzychylnych wiadomości, na które nie zasłużyła. Dlatego chciałbym w tym momencie powiedzieć: „dość!" - grzmiał Siemieniec.

Szkoleniowiec Żółto-Czerwonych wrócił do tematu październikowego zwolnienia drugiego trenera i legendy Jagi - Rafała Grzyba. Sytuacja wywołała ogromne kontrowersje, a Siemieniec informuje, że fala hejtu dotknęła jego żonę. Jedna z pogłosek głosiła bowiem, że małżonki obu panów nie lubiły się, co było jedną z przyczyn zwolnienia.

- Męczy mnie od jakiegoś czas jedna sprawa nie jako trenera, lecz jako męża i ojca. Mówią tu o sytuacji, która miała miejsce po zwolnieniu Rafała Grzyba i powiem państwu, że my jako trenerzy jesteśmy narażeni na presję i czasami bierzemy odpowiedzialność za decyzje, których nikt nie chce podjąć. Musimy liczyć się z krytyką, hejtem i z tym, że ktoś w naszej perspektywy oceni nas niesprawiedliwie surowo. Taki zawód sobie wybraliśmy. Nasze rodziny wręcz przeciwnie - powiedział Siemieniec.

Opiekun Jagi przypomina z naciskiem, że zwolnienie Rafała Grzyba było jego decyzją i to jedynie on powinien być adresatem ewentualnych pretensji za to.

- Decyzja była moja, tylko moja i za nią jestem odpowiedzialny. Mogą mnie ludzie za to krytykować, mogą myśleć o tym, co chcą, mogą pisać o mnie, co chcą. Ale o mnie, bo to ja jestem trenerem Jagiellonii i odpowiedzialność jest po mojej stronie. Kończąc: nikt z mojej rodziny na to nie zasłużył. Moja żona na to sobie nie zasłużyła i jest mi bardzo przykro i bardzo mnie to boli - mówił z naciskiem Siemieniec. ©℗

eprasa.pl ae70f4aaee